20 gr. **20 gr.**

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok III. **Nr. 29.**

Kraków, środa 5 lutego 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Protest sowiecki w Londynie

(=) **Nowy Jork,** 4 lutego. **Według doniesień amerykańskich agencyj prasowych z Londynu, w stolicy Wielkiej Brytanji podane wczoraj do wiadomości, że ambasador sowiecki Majski wręczył wczoraj podsekretarzowi stanu w Foreign Office Buttlerowi protest swojego rządu z powodu zatrzymania okrętu „Cryanticos" koło wysp falklandzkich.**

Dalej ambasador zaprotestował przeciwko konfiskacie części ładunku, składającej się ze skór surowych i wyprawionych, oraz wełny. Wymieniony statek odbywał podróż z Buenos Aires do Władywostoku.

Ambasador Majski omówił również tę samą kwestję z ministrem blokady Daltonem.

Jak dalej słychać, minister spraw zagr. Eden nie był w możności udzielenia odpowiedzi ambasadorowi sowieckiemu na oficjalny protest rządu sowieckiego. W toku rozmowy, która nie trwała nawet 15 minut, Eden oświadczył jedynie, że poleci zbadać ten incydent.

Według informacyj z kół gospodarczych, powyższy krok rządu angielskiego ma stanowić wstęp do dalszej akcji angielskiej przeciwko importowi rosyjskiemu, przyczem sądzą tam, że Anglja, bez względu na dalsze zaostrzenie stosunków angielsko-rosyjskich, będzie kontynuowała swój plan, polegający na silniejszem, niż dotychczas, mieszaniu się w sprawy sowieckiego handlu zagranicznego.

O nową sowiecko-japońską konwencję rybacką.

(=) **Moskwa,** 4 lutego. Na podstawie sowiecko-japońskiego układu z dnia 20 stycznia 1941 r., dotyczącego uregulowania zagadnień rybackich, została powołana do życia, przewidziana tą umową, komisja, mająca na celu opracowanie tekstu nowej konwencji rybackiej.

W skład komisji weszli: zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Łosowski i kierownik oddziału wschodnio-azjatyckiego w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych Zarapkin, ze strony sowieckiej, tudzież poseł w ambasadzie japońskiej w Moskwie, Nishi i radca ambasady Mijakara, ze strony japońskiej.

Prace mieszanej komisji sowiecko-japońskiej dla opracowania nowej konwencji rybackiej odbywać się będą w Moskwie.

Generalny komisarz bezpieczeństwa państwa.

(=) **Moskwa,** 4 lutego. Prezydjum Najwyższej Rady Sowietów nadało sowieckiemu komisarzowi ludowemu dla spraw wewnętrznych, Lawrentiewowi Pawłowiczowi Berija, tytuł **„generalnego komisarza bezpieczeństwa państwa".**

W ten sposób komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych otrzymał najwyższy stopień służbowy, jaki kiedykolwiek piastował który z jego poprzedników. Berija, będący z pochodzenia Gruzinem, został powołany na to stanowisko 17 grudnia 1938 jako następca Jeżowa. Uchodzi on za specjalnego męża zaufania swojego rodaka Stalina, a jako członek Politbiura, piastuje jedno z najwyższych stanowisk partyjnych w Związku Sowietów.

Japońskie bombowce niszczą lotniska chińskie.

(=) **Szanghaj,** 4 lutego. **Doniesienia japońskie z Hankau stwierdzają w sobotę, że japońskie bombowce nurkowe atakowały przez dwie godziny szereg lotnisk chińskich w Nancheng w południowo zachodniej części Chinsi.**

Według tych samych doniesień samoloty japońskiej marynarki wojennej miały zaatakować główną kwaterę trzeciej chińskiej strefy wojennej w prowincji Kwansi. W czasie tych ataków miał wylecieć w powietrze magazyn amunicji.

Ambasador Kurusu złożył kancl. Hitlerowi wizytę pożegnalną.

(§) **Berlin,** 4 lutego. W poniedziałek w południe przyjął kanclerz Hitler w salonach gmachu kanclerskiego, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa — ambasadora cesarza Japonji Kurusu, który złożył mu wizytę pożegnalną w związku z opuszczeniem swej placówki w Berlinie.

Jednomyślność w parlamencie japońskim.

Tokjo, 4 lutego. Na odbytem w ub. niedzielę plenarnem posiedzeniu Izba reprezentantów **uchwaliła jednogłośnie zwyczajny preliminarz budżetowy na rok gospodarczy 1941/2,** opiewający na sumę 6.860 miljonów jen. Równocześnie przez aklamację **uchwalono preliminarz wydatków nadzwyczajnych na rok 1940/1.**

Minister skarbu Kawada stwierdził przy tej okazji, że jest to **pierwszy wypadek jednogłośnego uchwalenia budżetu zwyczajnego, jaki miał miejsce w parlamencie japońskim.** Fakt ten świadczy o tem, że członkowie parlamentu zdają sobie jasno sprawę z powagi sytuacji, w jakiej w obecnej chwili znajduje się cesarstwo.

Nowa partja francuska.

Berno, 4 lutego **Donoszą z Vichy, że wkrótce ma powstać nowa partja francuska pod nazwą „Rassenblement National", której zadaniem będzie zjednoczenie wszystkich sił narodu.**

Biskup z Tournai napomina.

Bruksela, 4 lutego. Wobec tego, że podczas kazań niedzielnych w diecezji biskupa z Tournai wydarzyły się ostatnio pewne niepokoje na tle tychże kazań, zwrócił się biskup do podwładnych sobie duchownych, zwracając im uwagę na to, że powinni w kazaniach unikać wszelkich momentów, dotyczących spraw świeckich, a ograniczyć się jedynie do omawiania zagadnień religijnych i moralnych. Zwraca on również uwagę na to, aby księża nie narazili na szwank swej swobody wypowiadania się przez nieodpowiedzialne postępki poszczególnych jednostek.

Przywrócenie nauki religji w szkołach francuskich.

(=) **Zurych,** 4 lutego. **Francuski dziennik urzędowy opublikował ustawę przywracającą naukę religji we wszystkich szkołach francuskich.**

Nauka ta nie będzie obowiązkowa, lecz fakultatywna i ma obejmować jedną godzinę w tygodniu. W ten sposób zakończony został 40-letni spór pomiędzy kościołem i państwem we Francji. Ustawa z r. 1886 zezwalała bowiem na naukę religji — „jednak tylko poza murami szkolnemi".

Oficjalny komentarz do nowej ustawy stwierdza że dotychczasowy system nie dał się pogodzić z celami nauki szkolnej. Jak w każdym innym przedmiocie szkolnym, tak samo i przy nauce religji niezbedna jest metoda i systematyka, wobec czego okazało się koniecznem wprowadzenie nauki religji do planu nauczania w szkołach.

Rokowania gospodarcze niemiecko-szwedzkie.

(§) **Berlin,** 4 lutego. W dniu 1 lutego zakończono rozmowy gospodarcze, toczące się między komisjami rządowemi niemiecką i szwedzką.

W toku tych rozmów uzgodniono bieżące zagadnienia z dziedziny niemiecko-szwedzkiej wymiany towarowej pomiędzy Szwecją a okupowanemi obszarami Belgji i Holandji.

Ewakuacja Anglji południowej?

(=) **Sztokholm,** 4 lutego. Rząd londyński nosi się zamiarem ewakuacji południowo-wschodniego trójkąta Anglji aż do linji Gravesend-Eastbourne. Przyczyną projektu jest ostrzeliwanie tych obszarów przez dalekonośną artylerję niemiecką, z drugiej strony Kanału La Manche.

Pociski tej nadbrzeżnej artylerji donoszą przeciętnie do 30 km wgłąb kraju i dolatują nawet do północnej części hrabstwa Kentu.

Amerykański dziennikarz na temat sytuacji w Niemczech.

Nowy Jork, 4 lutego. **Dziennik „Life" rozpoczął druk serji artykułów przedstawiciela Towarzystwa „Columbia Broadcasting System" na temat sytuacji w Niemczech.**

Już z pierwszego artykułu wynika, iż **Berlin stosunkowo bardzo mało ucierpiał wskutek ataków lotniczych.** Obcokrajowiec może całemi godzinami przechodzić przez dzielnice handlowe i mieszkalne Berlina, nie natrafiając na uszkodzone budynki i miejsca. Zarówno dworzec poczdamski, jak i anhalcki nie uległy uszkodzeniu bombami lotniczemi. **Przyczyna nikłych szkód leży w tem, że Anglicy zrzucili nieznaczną ilość bomb lżejszego kalibru.**

Następnie korespondent pisze o **nieznacznych uszkodzeniach w zakładach Kruppa,** zaś co do stoczni okrętowej w Hamburgu twierdzi, że wprawdzie była ona celem angielskich ataków lotniczych, jednakże **produkcja nie została zbytnio zahamowana.** Samo miasto Hamburg było w jesieni ubiegłego roku prawie że nietknięte. Zasadnicza przyczyną tego, że powstałe tam szkody były mniej znaczące leży w tem, że Anglicy zrzucili tylko nieznaczną ilość bomb i to lżejszych kalibrów. Autor wkońcu stwierdza, że samopoczucie narodu niemieckiego jest zupełnie dobre.

Niebezpieczeństwo powodzi na Węgrzech.

Budapeszt, 4 lutego. **Stan wody na Dunaju w Budapeszcie przybiera, skutkiem zatorów lodowych i cofania się wód, coraz bardziej niebezpieczne rozmiary.**

Poziom wody podniósł się w poniedziałek do 6.92 m. Od soboty woda podniosła się o 1.35 m. Przy stanie 7 m ponad stan normalny, ustawa przewiduje otworzenie komisji dla niebezpieczeństwa powodzi.

Budapeszteńska straż pożarna znajduje się w pogotowiu alarmowem. W międzyczasie zawezwano do pomocy wojska pionierskie. W Budafok poniżej Budapesztu **musiano opróżnić cały szereg domów nad brzegiem.**

Powódź została spowodowana nastaniem mrozów po odwilży, skutkiem czego lody, które już ruszyły, na kilku miejscach utworzyły olbrzymie zatory. Sytuacja została skomplikowana przez **potężny opad śnieżny, tak,** że niebezpieczeństwo powodzi na wypadek odwilży jest bardzo poważne.

Konsystorz papieski odbędzie się po wojnie.

(=) **Lyon,** 4 lutego. **„Paris Soir" donosi, że papież zamierza zwołać konsystorz, który miałby się zebrać zaraz po zakończeniu wojny.**

Oświadczył on, że na kongregacji konsystorza na 25 głosujących 19 opowiedziało się za jego zwołaniem. Tematem obrad konsystorza mają być kwestje, związane z nominacją kardynałów, patrjarchów i biskupów.

Wśród kwestyj, jakie mają być tematem obrad konsystorza będą omawiane sprawy stosunku kościoła do nowych państw, wychowania młodzieży i odrodzenia życia rodzinnego. **Ostatni konsystorz został przerwany w r. 1870 z chwilą wybuchu wojny między Francją i Niemcami i nigdy nie został ponownie zwołany.** Przyszły konsystorz ma się odbyć w Watykanie.

Opieka duszpasterska nad jeńcami wojennymi w Niemczech.

(§) **Wiedeń,** 4 lutego. Wychodzący w Lincu organ diecezjalny w numerze ze stycznia 1941 r. zamieszcza sprawozdanie na temat opieki duszpasterskiej nad cudzoziemskimi robotnikami i jeńcami wojennymi w Niemczech.

Sprawozdanie podkreśla w szczególności fakt, iż władze niemieckie postarały się o dostarczenie tym osobom książeczek do nabożeństwa w ich językach ojczystych. Zatwierdzone przez władze książeczki do nabożeństwa dla jeńców wojennych są drukowane w językach angielskim, polskim i francuskim i rozdzielane są w obozach.

Bułgarja podkreśla swą łączność z nową Europą.

(=) **Sofja,** 4 lutego. Tygodnik „Bułgarja jutrzejsza" roztrząsa zagadnienia przyszłej Europy i w swych uwagach oświadcza, że wszelkie nadzieje i sympatje Bulgarji są — rzecz prosta — po stronie tych, którzy chwycili za broń z dyktatu paryskiego.

Powrót Dobrudży na łono macierzy świadczy o tem, że stanowisko Bułgarji jest słuszne. Naród bułgarski musi uczynić wszystko, aby stać się godnym członkiem i cząstką wspólnoty narodowej.

Ciekawa atmosfera dookoła Willkiego.

(=) **Nowy Jork,** 4 lutego. „New York Sun Sunday Pictoral" protestuje w niedzielę w korespondencji z Londynu przeciwko atmosferze Hollywoodu, jaka otacza wizytę W. Willkie w Anglji.

Dziennik porównuje wizytę specjalnego wysłannika Roosevelta z podróżami gwiazd filmowych Roberta Taylora i Charlie Chaplina do Anglji. Willkie jest nieustannie otoczony rojem przewodników, informatorów, kurjerów i managerów wszelkiego rodzaju, co bynajmniej nie przyczynia się do stworzenia warunków potrzebnych do studjowania tamtejszej opinji publicznej.

Zginęły w angielskiej służbie.

Belgrad, 4 lutego. Największa stocznia jugosłowiańska „Jugosłowiański Lloyd" w Splicie skreśliła z listy swoich okrętów dwie jednostki, a mianowicie okręt frachtowy „Ivo Ricic" o pojemności 3723 ton, jak również drugi okręt frachtowy „Izgled" o pojemności 4338 ton, które zapewne zaginęły. Oba okręty pozostawały w służbie angielskiej.

Krwawe rozruchy w Waziristanie.

Kabul, 4 lutego **W kilku miejscowościach Waziristanu, leżącego w północno-zachodnim pogórzu indyjskiem miały miejsce krwawe rozruchy, jakie rozgorzały między powstańcami szczepów wazirijskich a wojskami angielskiemi.**

Wojska angielskie przybyły tam przed około rokiem celem ostatecznego stłumienia ruchu powstańczego w Waziristanie i pozostały na miejscu do chwili obecnej. W potyczkach tych padło po obydwu stronach wielu zabitych, a rannych jest znaczna ilość.

90-lecie łodzi podwodnej

Kraków, w lutym.

Zdawałoby się, że łódź podwodna jest wynalazkiem XX wieku i że Wells, pisząc swą fantastyczną powieść o statku podmorskim, kierował się wyłącznie fantazją. A jednak jest inaczej. **W dniu bowiem 1 lutego minęło 90 lat od chwili, kiedy odbyła się pierwsza poważniejsza próba z łodzią podwodną.**

Próby tej dokonał w dn. 1 lutego 1851 **bawarski inżynier Wilhelm Bauer,** pełniący służbę w wojsku szlezwicko-holsztyńskiem. **W r. 1849 zaprojektował on pierwszą łódź** podwodną, a w dwa lata później zdołał przeprowadzić pierwszą praktyczną próbę w porcie kilońskim. Zasługi Bauera nie zmniejsza fakt, że próba ta skończyła się niepowodzeniem.

Były jednak i dawniejsze próby.

Już w latach 1624 i 1774 podejmowali dwaj Anglicy, a w r. 1777 jeden Amerykanin, krótsze jazdy łodziami podwodnemi. Dalszy sukces zapisał na swoje konto **w r. 1801 Fulton w Breście,** kiedy udało mu się wraz z czterema towarzyszami przebywać cztery godziny pod wodą.

Wszystkie te łodzie miały wspólne cechy, a mianowicie: zapas skomprymowanego powietrza, poruszanie przy pomocy śruby horyzontalnej, uruchamianej siłami ludzkiemi, zatapianie łodzi przy pomocy balastu wody, a powrót na powierzchnię przez śrubę prostopadłą. Na specjalny podziw zasługuje odwaga ludzi, którzy przy użyciu bardzo prymitywnych środków nie wahali się zaryzykować swoje życie, aby tylko urzeczywistnić wielki plan.

Łódź podwodna Bauera była podobnie zbudowana, jak łódź Fultona. Posiadała ona 8 m długości, a 2 m szerokości, a napęd jej stanowiło koło, poruszane rękoma ludzkiemi, uruchamiające śrubę. Planem Bauera było przedostanie się przy pomocy tej łodzi niespostrzeżenie do okrętu nieprzyjacielskiego i zniszczenie przez podpalenie.

W dn. 1 lutego 1851 odbyła się więc

pierwsza, poważniejsza próba Bauera w porcie kilońskim.

Łódź została zaholowana na środek portu, gdzie zamknięto lukę wchodową. Skutkiem bardzo prymitywnych urządzeń, łódź zanurzyła się przypadkowo zbyt głęboko. Nacisk wody był zbyt silny i nity nie mogły wytrzymać tego nacisku. W rezultacie **woda wdarła się do łodzi i wydostanie jej na powierzchnię okazało się niemożliwem.** Dopiero, gdy woda ścieśniła w dużym stopniu powietrze, znajdujące się w łodzi, możliwem było otwarcie luki wyjściowej. Zdołano więc uratować trzech odważnych członków załogi.

Zatopiona łódź **leżała przez 36 lat w wodzie, w porcie kilońskim,** aż dopiero w r. 1887 podniesiono ją. Została ona umieszczona w ogrodzie akademji marynarki, aż wreszcie przeniesiono ją do muzeum wiedzy morskiej w Berlinie, gdzie zajęła należne jej zaszczytne miejsce.

Nieudała pierwsza próba

nie zniechęciła bynajmniej Bauera.

Zbudował on niebawem drugą łódź, dwa razy większą od poprzedniej. Łódź ta stanowiła już duży postęp i **mogła odbywać dłuższe nawet podróże na wodach Bałtyku.** Nie należy się dziwić, że pomysł Bauera spotykał się w pewnych kołach z powątpiewaniem i kpinami. Droga, wybrana przez niego, była jednak słuszna.

Raz zrobiony wyłom w zapatrywaniach doprowadził do

wspaniałego rozkwitu łodzi podwodnych.

Prace nad udoskonaleniem tej niebezpiecznej broni prowadzone były niemal we wszystkich mocarstwach światowych, a w wojnie światowej niemieckie łodzie podwodne stanowiły główne niebezpieczeństwo dla okrętów koalicyjnych, niebezpieczeństwo, z którem właściwie do końca nie umiano sobie poradzić.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w czasie obecnej wojny **łodzie podwodne również nic nie straciły na znaczeniu.** Wręcz przeciwnie — **znaczenie ich wzrosło do olbrzymiej skali.** W trakcie doświadczeń wojennych okazało się, że małe zwinne łodzie podwodne są **o wiele niebezpieczniejsze od wielkich okrętów linjowych i krążowników, stanowiących zbyt łatwy cel dla samolotów bojowych.** Tymczasem łódź podwodna jest niemal w zupełności chroniona przed atakami z powietrza i na tem polega jej główne znaczenie w dobie obecnej wojny.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 4 lutego. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Pojedyncze samoloty bojowe zaatakowały wczoraj skutecznie lotniska, urządzenia fabryczne, domy składowe i koleje w Anglji południowo-wschodniej. Na pewnem lotnisku nieprzyjacielskie maszyny bojowe zostały zniszczone, uzyskano trafienia w jeden z hangarów.

Na południe od Southend podpalony został okręt handlowy. Dalszy okręt handlowy otrzymał kilka celnych trafień bombami na południowy wschód od Harwich.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj trzy samoloty, z czego jeden w walce powietrznej, jeden przez artylerję lotniczą, a jeden został zmuszony do lądowania.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 4 lutego. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** działalność wywiadowcza i obustronna działalność artyleryjska. Włoskie lotnictwo bombardowało koncentracje wojsk.

W Afryce północnej włoskie siły lotnicze bombardowały skutecznie zmotoryzowane kolumny brytyjskie.

W **Afryce wschodniej** trwały zacięte walki na obszarze pod Aguala i Sarentu, także i we czwartek. Włoskie lotnictwo interwenjowało nadal z wspaniałym duchem bojowym.

Nieprzyjacielskie samoloty, które nadleciały od zachodu, przeleciały nad Sardynją i zrzuciły bezskutecznie bomby, jak również dwie torpedy na zaporę rzeki Tirso. Dalsze bomby spadły na szczere pole, nie powodując ani szkód ani ofiar. Jeden nieprzyjacielski samolot został trafiony przez artylerję przeciwlotniczą i spadł. Załoga została wzięta do niewoli. Jeden angielski jednopłatowiec typu Spitfire spadł w pobliżu Viareggio. Pilot został wzięty do niewoli.

Niezwykły czyn oficera niemieckiego.

Berlin, 4 lutego. **Ostatnio doszły z Ameryki szczegóły o niezwykłem przedsięwzięciu, którego podjął się lotnik niemiecki, porucznik Franz von Werra.**

Jako jeniec wojenny dostał się porucznik von Werra z Anglji do Kanady, gdzie przebywał przez pewien czas, mając od samego początku zamiar wydostania się z niewoli i powrócenia do ojczyzny.

Bohater tego niezwykle odważnego i oryginalnego epizodu jest jednym z najbardziej znanych i dzielnych lotników niemieckich, który został kilkakrotnie odznaczony.

Pierwsza próba ucieczki lotnika odbyła się jeszcze w Anglji, kiedy von Werra przedarł się przez drut kolczasty obozu koncentracyjnego, w którym się znajdował niedaleko lotniska Croydon i starał się zbiec na samolocie. **Pierwsza ta próba nie udała się.** Następnie, gdy porucznik dostał się do pewnego obozu w Szkocji, powtórzył po raz drugi swój zamiar i **zdołał przedostać się przez Szkocję i północną Anglję aż do morza Irlandzkiego.** Tam miał zamiar wsiąść na statek i odpłynąć, został jednak powtórnie zatrzymany przez władze angielskie.

Trzecim etapem wkońcu pobytu jego w niewoli angielskiej była podróż do Kanady, podczas której jednak lotnik znowu przygotowywał ucieczkę. Wylądowawszy w jednym porcie wschodnio-kanadyjskim został on wraz z towarzyszami załadowany do pociągu, przyczem okazało się, że dąży on w kierunku Winnipego. Transport odbywał się oczywiście pod nadzorem żołnierzy kanadyjskich. Obmyślając oddawna ucieczkę, **skorzystał por. von Werra z chwili nieuwagi żołnierzy patrolujących i wyskoczył z pociągu. Wylądowawszy na ziemi, udał się powoli w kierunku południowym, zdążając krok za krokiem do Stanów Zjednoczonych.**

Na drodze spotkał w pewnej chwili jadące auto i prosił jego kierowcę w języku francuskim, który zna bardzo dobrze, o podwiezienie go na południe. **Dotarł w ten sposób do miasta Ottawa,** a korzystając z usług innych uprzejmych automobilistów dojechał wkońcu do rzeki św. Wawrzyńca, która, jak wiadomo, stanowi granicę między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi. Miał on nadzieję, że rzeka będzie zamarznięta i będzie mógł w ten sposób **przedostać się na drugi brzeg.** Niestety rzeka nie była zamarznięta tak, że porucznik von Werra **musiał się postarać o kajak i w ten sposób starał się** dopłynąć do drugiego brzegu, co zresztą było rzeczą niezwykle trudną, gdyż płynął pod prąd. Po długiej podróży podczas silnego mrozu **dostał się wkońcu na ziemię amerykańską,** a dopiero pewien incydent uzmysłowił mu, że dotarł do celu. Za niedozwolone bowiem przekroczenie granicy Stanów Zjednoczonych został on zaaresztowany przez granicznego sędziego USA., co zorjentowało lotnika, że znajduje się już pod panowaniem gwiaździstego sztandaru. **Następnie udał się porucznik do niemieckiego generalnego konsula w Nowym Jorku, który złożył za niego kaucję i zapewnił mu swobodę. Podczas swego pobytu w Nowym Jorku dowiedział się znany lotnik o odznaczeniu swojem,** następnie udzielił licznym amerykańskim dziennikarzom ciekawych wywiadów o swojej wędrówce i uwolnieniu.

Uszkodzony parowiec w Buenos Aires.

Buenos Aires, 4 lutego. Uzbrojony angielski parowiec „Phidias“ wpłynął w ub. poniedziałek do portu Buenos Aires. Parowiec ten jest w kilku miejscach uszkodzony, co władze angielskie tłumaczą okolicznością, że przebył bardzo ciężką burzę, natomiast z innych źródeł donoszą, że uszkodzenia pochodzą z ostrzeliwania parowca, na które był narażony podczas podróży wzdłuż portugalskiego wybrzeża.

Nieznany samolot nad Gibraltarem.

Algeciras, 4 lutego. **Nad fortecą gibraltarską zjawił się w ub. poniedziałek samolot nieznanej narodowości, który krążył na niezwykłej wysokości i następnie odleciał w stronę cieśniny gibraltarskiej.**

Angielskie okręty wojenne i baterje obrony przeciwlotniczej otworzyły gwałtowny ogień. W tymże samym czasie słychać było w Algeciras silne eksplozje, pochodzące zapewne ze schronów przeciwlotniczych i z bateryj nadmorskich.

W porcie gibraltarskim znajdowało się w ub. poniedziałek 20 jednostek floty wojennej, jak również cztery transportowce wojenne, a dwa samoloty angielskie przez cały dzień odbywały loty patrolujące, obawiając się nalotu nieprzyjaciela.

W kilku wierszach.

Ajencja „Havasa“ — jak już doniesiono — została upaństwowiona. Nowa nazwa urzędowej ajencji telegraficznej brzmi: „Office Francais d'Information“. Po ustąpieniu trzech dyrektorów „Agence Havas“ dyrektorem nowego biura został mianowany b. prefekt Henry Mouchet. Depesze będą się jednak narazie ukazywały w dalszym ciągu pod firmą „Havas“.

* * *

W Chorwacji, w Jugosławji, zarządzono urzędową racjonizację środków żywności, jak zboża, tłuszczów, olejów jadalnych, soli, cukru i kawy, oraz nafty. Zapasy, pokrywające zapotrzebowanie dłużej jak na 6 miesięcy, ulegają zajęciu. Niezgłoszenie zapasów zagrożone jest surowemi karami.

* * *

Na mocy rozporządzenia hiszpańskiego ministra pracy nałożono obowiązek na przedsiębiorstwa górnicze w południowej Hiszpanji, prowincji Santander i w Bilbao, jakoteż na wszystkie hiszpańskie towarzystwa kolejowe, zakłady hutnicze, fabryki cementu, tekstylne i przedsiębiorstwa budowlane, zajęte przy robotach publicznych urządzenia konsumów dla swych robotników, w których mają być sprzedawane towary po cenach hurtowych.

* * *

W Tangerze ma być stworzona specjalna komisja, która ma przeprowadzić segregację wśród urzędników. Zarządzenie to okazało się nieodzownem, ponieważ w Tangerze zastosowanie prawa hiszpańskiego napotykało dotychczas na pewne trudności, a ponadto daje się w dalszym ciągu odczuwać wpływ osiadłych tam imigrantów.

* * *

Zmarł nagle prezes egipskiej partji liberałów i b. prezydent Mahmud Pasza. Mahmud Pasza był poprzednikiem premjera Ali Maher Pasza.

* * *

Generał Weygand wygłosił przez radjo przemówienie do pół miljona francuskich żołnierzy afrykańskich, stojących pod jego rozkazami i zaapelował do nich, aby zawieszenie broni z Niemcami uważali na czynnik pomocniczy „narodowej rewolucji“ Pétaina.

* * *

Premjer Nowej Zelandji zapowiedział utworzenie pomocniczego korpusu lotniczego, składającego się z kobiet. Będzie on miał do wypełnienia te same zadania i obowiązki, jakie ma regularny pomocniczy korpus lotniczy.

* * *

Członkowie syjamskiej delegacji na konferencję zawieszenia broni powrócili w niedzielę popołudniu samolotami do Bangkoku. Członkowie delegacji na konferencję pokojową, mającą się niebawem zebrać w Tokio, przybędą tamże drogą morską, prawdopodobnie w dniu 5 lutego br.

Filozofja kalorji

Każdemu z nas zdarzyło się w życiu, że leżąc w zimnym pokoju w łóżu nakrywał się na wszelkie sposoby kołdrą, starając się stworzyć ciepłe „gniazdko“, w którembv jako tako mógł wytrzymać do rana. I wtedy z tej zgoła niefilozoficznej sytuacji przychodziły mu napewno — o ile umiał łączyć wypadki dnia codziennego z rzeczami abstrakcyjnemi — refleksje na temat ciepła wogóle i roli jego w życiu człowieka. Temwięcej przychodzą te refleksje dzisiaj, kiedy zima znowu zawzięła się na nas i dręczy nas od tygodni, dając tylko raz po raz wytchnienie w postaci obrzydliwych roztopów i odwilży. W dzisiejszych, bardzo materjalistycznych czasach, w chwili, kiedy każdy człowiek ponosi w części ciężar wojny, choćby nawet nie był na froncie i nie był bezpośrednio wciągnięty w wir walki, myśli nasze krążą — rzecz prosta — koło spraw bardzo przyziemnych, bo bardzo dotkliwych. Właściwie dzielą się dzisiaj ludzie w obecnej chwili zimowej na dwie kategorje: na tych, którzy mają węgiel i na tych, którzy go nie mają, przyczem kategorja pierwsza jest oczywiście znacznie mniejsza.

Nigdy nie zastanawiał się człowiek tak głęboko nad znaczeniem małej formułki fizycznej, którą wkuwano mu w głowę w gimnazjum, a mówiącej o kalorji, jak obecnie. Co to jest kalorja? Poprostu ciepło potrzebne do ogrzania 1 cm. sześć. wody o 1 stopień Celsjusza. W czasach kiedy uczyliśmy się o tych rzeczach było zazwyczaj ciepło: nietylko w lecie, ale też w zimie. Były poprostu czasy pokojowe i kwestja tych wszystkich potrzebnych do życia „drobiazgów“ nie wchodziła wogóle w grę. Byli wprawdzie tacy, którzy marzli, ale właściwie to więcej się o nich mówiło, jak się ich widziało. Stanowili jakąś dosyć abstrakcyjną grupę ludzką, do której mało kto się zbliżał, żyjąc zwykłem egoistycznem życiem, chodząc za swojemi sprawami, myśląc o swoich kłopotach i przyjemnościach i nie interesując się tem, co się dzieje u innych. Już tak się zawsze składa, że gdy jest ogólnie dobrze, wtedy nie rozumie się tych, którym jest źle. Zasada to stara jak świat, a mimo to ogromnie zawsze nowa, gdy się ją doświadczy na własnej skórze. Więc jak się powiedziało, w czasach pokojowych domy były ogrzane, dowozy wszelkich towarów łatwe i życie płynęło właściwie beztrosko. Wtedy nikt nie umiał sobie uzmysłowić wartości kalorji: pozostawała ona ciągle tylko formułką fizyczną, poprostu rozdziałem z książki, którą się przerabiało w gimnazjum i „obrywało“ za poszczególnej lekcje złe stopnie.

Dzisiaj pojęcie kalorji stało się rzeczą nader aktualną, ba! zagadnieniem społecznem. Wszystkie właściwie boje świata, wszystkie walki, począwszy od Xerxesa czy Darjusza aż po rok 1939, to zapasy o kalorje, chociaż w starożytności nie umiano ich w ten sposób określić i nie zdawano sobie sprawy z ich istnienia.

Każdy naród walczy o to, aby mieć więcej ciepła, więcej dóbr, więcej bogactw. Czasem nie walczył cały naród o to, lecz tylko niektóre jego jednostki, chcąc zdobyć ten nadmiar lub tę nadwyżkę tylko dla siebie. Walczyły o to przedewszystkiem narody biedne: Wikingowie, rycerze i rabusie północy zapuszczali się na swoich łodziach daleko wgłąb krajów, docierali rzekami do głębi cudzych ziem, kolonizowali je i zakładali nowe państwa. Ślady tych wypraw znajdziemy na wschodzie, ale też i w Anglji, w Normandji, na Sycylji i w południowych Włoszech. Pogoń za kalorją, za ciepłem, za dobrami wszelkiego rodzaju budzi w ludziach większą energję życiową, niż nasycenie temi wszystkiemi dobrami, kiedy to następuje, pewna ospałość, spowodowana przetrawianiem i przerabianiem zdobyczy.

Gdy po kampanjach napoleońskich narody zmęczone wojną uroczyście wyrzekły się wszelkich zdobyczy, gdyż musiały opatrzeć swoje rany, wygoić zadane im ciosy, dojść do równowagi i wygładzić straty w ludziach, poniesione w tylu bitwach, wtedy na lat kilkadziesiąt, zresztą w cieniu skrzydeł świętego Aliansu pod batutą ówczesnej „świętej Trójcy“, tj. ks. Meternicha, cesarza Aleksandra I i ks. Maurycego de Talleyrand jako maksyma polityki wewnętrznej i zewnętrznej zapanowało pojęcie legalności. Ludzie z obrzydzeniem odrzucili wszelkie zmiany zaszłe podczas wojen napoleońskich i kierując się maksymą, że lepsze są rzeczy wypróbowane, znane, niż nowe, mające być dopiero wystawione na próbę, wróciły do stanu z przed rewolucji francuskiej z dużemi oczywiście poprawkami, narzuconej przez fakty.

Wyrzuceni przez rewolucję francuską emigranci powrócili do swoich majątków, otrzymując miljard franków odszkodowania, wszyscy powypędzani przez Napoleona I książęta objęli znowu swoje trony i zapanowała era pozornej społecznej równowagi. Ludzie dążyli poprostu do tego, aby żyć spokojnie bez wstrząsów, których mieli dosyć. Każda rodzina skupiała się dookoła swego ogniska, tego odwiecznego symbolu komórki społecznej, każdy sklepikarz paryski, czy wiedeński lub londyński, myślał jedynie o tem, aby mieć dostateczne „papu“ i odpowiednią ilość węgla w piwnicy i reszta go nie obchodziła.

W Europie zapanowały dwa czynniki: jeden urzędowy, pilnujący ogólnego porządku i drugi, prywatny, żeby się tak wyrazić, pilnujący własnego dobrobytu. Zwłaszcza we Francji wyrabia się specjalny typ „burżuja“, którego różne narody różnorodnie określają: Francuzi — „bonhomme Dupont“, Niemcy — Spiesser, Anglicy — mr. Plunkins. Jest to człowiek o potężnej tuszy, o zaczerwienionej twarzy, dobrze jedzący i pijący, mający zawsze słowa pełne namaszczenia na ustach, dobry ojciec rodziny, dobry mąż, o tyle o ile, zresztą, płacący regularnie podatki, bo wie, że ma z nich również pożytek, ale też ściągający bezapelacyjnie wszelkie swoje wierzytelności, a nie znający w tej dziedzinie ani lito-

Hiszpańska zima.

Madryt, 3 lutego.

(pwp) Opowiadania na temat słonecznej Hiszpanji, jakie powtarza się przy każdej sposobności po drugiej stronie Pirenejów, są prawdziwe tylko w połowie. Kto w porze styczniowej, jak obecnie, przybywa do Hiszpanji od północy, to przez wąwozy pirenejskie nadaremnie rozglądałby się za słonecznym, oblanym słońcem krajem, wysnułby w swojej fantazji na podstawie odwiecznych tradycyj, uwielbiającej Hiszpanję „jako kraj wiecznej wiosny“, pomarańcz i róż. **Aby o tej porze znaleźć kwitnące drzewa pomarańczowe, trzeba jechać aż w okolicę Walencji, lub zapuścić się do południowej Andaluzji,** a róże w okresie zimowym kwitną — zupełnie tak samo, jak u nas — jedynie w cieplarniach, albo w najbadziej na południe wysuniętych okolicach, specjalnie pielęgnowanych i chronionych od wiatru ogrodach. Tradycja każe również wyobrażać sobie każdą hiszpańską Carmen, jako dziewczę o włosach czarnych jak węgiel. **Także i ta tradycja staje się dzisiaj szacownym zabytkiem szczątkowym, a to od czasu wejścia w modę trwałych ondulacyj i tlenienia włosów.** Ale mniejsza o to. Obecniej nteresuje nas jedynie zima, która, jak to musi przyznać bezstronnie każdy zdumiony cudzoziemiec — używa sobie niemal na całym terytorjum Hiszpanji z taką samą nieposkromioną i złośliwą swobodą, jak pod naszem północnem niebem. Zazdrościć przytem można Hiszpanom beztroskiego humoru, który pozwala im drżącymi od mrozu ustami zapewniać każdego przybysza, iż tegoroczna zima jest wyjątkowo ostra i najstarsi ludzie nie pamiętają takich śniegów i mrozów.

Ilekroć widzi się Hiszpanów, zdanych na podmuchy bezlitosnych wiatrów i mrozów i nie umiejących się bronić skutecznie przed niemi, tylekroć przychodzi na myśl refleksja, że to wypieranie się jakiegokolwiek bliższego kontaktu z zimą i godna zazdrości lekkomyślność, nie pozwalają czynić żadnych przygotowań na jej przyjęcie, stanowią od pokoleń zakorzenioną właściwość tubylców hiszpańskich, która stała się jakgdyby ich drugą naturą. Cóż bowiem naturalniejszego, jak zaopatrzenie się we właściwym czasie w odpowiednią odzież zimową i przystosowanie swych mieszkań do mrozów i śniegów, stanowiących tak tutaj, jak i w całej Europie naturalne, zimowe zjawisko.

Tymczasem w Hiszpanji legendę „o wiecznej wiośnie“ nie może umrzeć.

Hiszpanie wierzą w nią tak silnie, że uważaliby poprostu za grzech przeciwko dobrym obyczajom, wybudowanie w swoich domach pieców do ogrzewania. W chatach wieśniaczych otwarte ogniska dają jeszcze trochę ciepła, natomiast po miastach, gdzie posadzki są zwyczajnie wykładane płytami kamiennemi, zima jest istotnie udręką. Conajwyżej Hiszpan zdobywa się na „brasero“, rodzaj kosza z płonącym węglem drzewnym, wydzielającym raczej symbolicznie, jak faktycznie odrobinę ciepła. **Kłopotliwy ten sprzęt staje się sa roku przyczyna niezliczonych ilości nieszczęśliwych wypadków zatrucia gazami drzewnemi, o czem świadczą stale kroniki szpitali i pogotowi ratunkowych.** Wprawdzie architekci w wielkich miastach próbują niemiało walczyć z tą tradycją i w nowoczesnych domach mieszkalnych budują wszędzie instalacje centralnego ogrzewania. Napotyka to jednak na absolutny brak zrozumienia właścicieli domów, którzy tego rodzaju inowację uważają za zbyteczny i kosztowny luksus, twierdząc — zresztą zgodnie z faktycznym stanem rzeczy — że trochę zimna od początku listopada do końca marca może każdy wytrzymać.

Ta spartańska wytrzymałość, jaką wykazują Hiszpanie wobec zjawisk zimowych, godna jest naprawdę nagrody bogów.

Bogowie jednak jakoś zwlekają z tą nagrodą. Dzienniki co roku w sezonie zimowym posiadają sensacyjny temat, nigdy nie zawodzący, rozpisując się o olbrzymich opadach śnieżnych, dochodzących w prowincjach północnych do dwóch i więcej metrów wysokości, oraz o katastrofalnym spadku temperatury, dochodzącym np. w Avili do 15, a w Sorii nawet do 20 st. poniżej zera. Na marginesie takich wiadomości donosi się równocześnie o zupełnem zatarasowaniu szos, zamarznięciu zwrotnic kolejowych i utknięciu pociągów w zawiejach śnieżnych. Co roku powtarza się też sensacja odcięcia na jakiś czas całych prowincji od świata wskutek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej, oraz zawiania dróg i torów kolejowych. Stałą rubrykę stanowią również wiadomości o odcięciu na okres 4 tygodni poszczególnych wsi, z któremi nawiązuje się dopiero kontakt przy pomocy zaprzęgów ciągnionych przez muły. **Mieszkańcy Madrytu czytają co roku te sensacje z dreszczem emocji, spoglądając równocześnie na termometr, który w każdej chwili grozi spadkiem do 5 stopni lub 7 stopni poniżej zera.**

Przyznać trzeba, że tego rodzaju mrozy i opady śnieżne nawiedzają zwyczajnie tylko północną połowę Półwyspu Iberyjskiego, niemniej faktem jest, że taka stolica odczuwa zimę normalnie w bardzo ostrej postaci. Pasma wzgórz, otaczające półkolem prowincję madrycką, toną zawsze w głębokiej szacie śnieżnej, a drogi komunikacyjne, prowadzące w kierunku północnym i północno zachodnim są na dłuższy lub krótszy okres czasu corocznie unieruchamiane. W takiej sytuacji Hiszpan przyciąga mocniej pod szyję tradycyjne „hiszpańskie futro“, jak złośliwi sąsiedzi z poza Pirenejów nazywają zwyczajny szalik wełniany i oświadczają z rezygnacją oraz niezaprzeczonym optymizmem „na Syberji jest jednak zimniej“.

Natura, jakby dla udowodnienia, że nic dla niej niema niemożliwego, sprawiła w ciągu obecnej zimy pewne rozczarowanie nietylko Hiszpanom. Oto według wiadomości prasowych najzimniejszy punkt na świecie, mianowicie Krasnojarsk na Syberji kąpie się obecnie w wodzie, gdyż temperatura wynosi tam 6 stopni powyżej zera, przyczem padają deszcze. W tym roku więc Hiszpanie czytający gazety straciliby swój tradycyjnie powtarzany argument, mający ich umacniać w przetrwaniu nieprzyjaznej pory roku.

Przeciwko umiędzynarodowieniu rzeki La Plata.

Buenos Aires, 4 lutego. Z toczącej się obecnie konferencji pięciu państw południowo-amerykańskich a dotyczącej zagadnień handlowo-gospodarczych oraz wykorzystania rzeki La Plata, jednem z najważniejszych jest projekt umiędzynarodowienia rzeki La Plata.

Przeciwko temu projektowi wypowiedziała się kategorycznie Argentyna, uważając, że umiędzynarodowienie tej rzeki stanowiłoby ograniczenie jej suwerenności. Republika argentyńska zgodziła się natomiast, aby rzeka La Plata, jeżeli nie prawniczo, to w każdym razie gospodarczo była udostępniona dla wszystkich krajów, któreby na niej posiadały równe prawa.

Demonstracja antywojenna w Waszyngtonie.

(=) **Waszyngton**, 4 lutego. Podczas onegdajszej mowy ministra marynarki amerykańskiej Knoxa przed komisją spraw zagranicznych senatu, zebrało się przed budynkiem Kapitolu wiele setek osób demonstrujących przeciw wojnie.

Ze stopni gmachu senatu poseł partji robotniczej Marc Antonio wygłosił do demonstrantów przemówienie, w którem w bardzo ostrej formie zwrócił się przeciw ustawie udzielenia pomocy Anglji.

Inauguracja uroczystości ku czci Verdi'ego w Monachjum.

(=) **Monachjum**, 4 lutego. Na pamiątkę 40 rocznicy śmierci Giuseppe Verdi'ego, wielkiego muzyka włoskiego obchodzić będzie stolica sztuki niemieckiej szereg uroczystości, związanych z wykonaniem najcelniejszych dzieł Verdi'ego.

Uroczystości te odbędą się w czasie od 2 do 7 lutego pod znakiem nierozerwalnych więzów przyjaźni niemiecko-włoskiej. Na inaugurację tygodnia Verdi'ego wystawiono w ubiegłą niedzielę premjerę lirycznej komedji p. t. „Falstaff“, w nowym przekładzie niemieckim. Premjera „Falstaffa“ była niezwykłem wydarzeniem artystycznem.

Handel Bułgarji z Rosją.

Budapeszt, 4 lutego. Według najnowszych zestawień statystycznych **wyniósł w roku 1940 handel Bułgarji z Rosją kwotę 438 miljonów lewów, import zaś z Rosji 270 miljonów lewów.**

Jak się okazuje wymiana handlowa między obu państwami nie dosięgła przewidzianej granicy 920 miljonów lewów, chociaż wzmogła się w porównaniu z poprzedniemi latami, m. in. eksportowała Bułgarja za 150 miljonów lewów tytoniu i 70 miljonów niegarbowanych skór.

Ratyfikowanie układu handlowego słowacko-rosyjskiego.

Wiedeń, 4 lutego. **Parlament słowacki ratyfikował w ub. wtorek umowę handlową słowacko-rosyjską z 6 listopada ub. roku dotyczącą handlu i żeglugi rzecznej.**

Układ ten zawarto na dwa lata, przyczem można go przedłużać automatycznie przy 6-miesięcznym terminie wypowiedzenia. W związku z zawartym układem ma Rosja prawo stworzenia w Bratysławie delegacji handlowej.

Nowe powołania w Anglji.

Berno, 4 lutego. Mocą królewskiego rozporządzenia **powołał rząd angielski na najbliższe miesiące dalsze 6 roczników**, a mianowicie mają się stawić dnia 22 lutego 19-letni poborowi, a później 18-letni oraz 37-letni do 40 lat.

Rezultat gospodarki leśnej we Włoszech.

Rzym, 4 lutego. Minister rolnictwa i lasów państwowych złożył ostatnio raport o rezultatach gospodarki swojego resortu. Okazuje się z tego, że **w 92 prowincjach włoskich zostało przez służbę leśną zadrzewionych 27.000 ha, że zbudowano 1500 km. dróg górskich i ścieżek, oraz wzniesiono liczne domy i schroniska górskie.**

W szkołach leśniczych hoduje się 58 miljonów sadzonek, przyczem oddano 15 miljonów sadzonek bezpłatnie.

Ograniczenia żywnościowe w Jugosławji.

Belgrad, 4 lutego. **W Banacie kroackim przyprowadzono ostatnio ograniczenia różnych środków żywnościowych, a m. in. tłuszczów, zboża, olejów jadalnych, soli, cukru i kawy, jak również nafty.** Zapasy prywatne porobione na okres dłuższy jak 6 mies. musiałyby być oddane odnośnym władzom, a niezgłoszenie tych zapasów podlega surowej karze.

Najstarszy Turek.

Jak donoszą z Istambułu, najstarszy człowiek Turcji liczy obecnie 152 lata. Fakt ten został stwierdzony na podstawie niedawno odbytego spisu ludności w Turcji. Wspomniany staruszek żyje w miejscowości Muntaziye i posiada 3 synów, z których każdy liczy ponad 100 lat, oraz parę tuzinów wnuków i prawnuków. Każdego dnia odbywa ten turecki patrjarcha krócutki spacer.

Towary kolonialne.

Towary kolonialne, do używania których przyzwyczailiśmy się, zrosły się z naszemi potrzebami dnia codziennego do tego stopnia, że nawet nie zastanawiamy się zazwyczaj, skąd one pochodzą. Nie obchodzi nas wcale, że skarby te wyrastają pod promieniami tropikalnego słońca i że następnie są dostarczane nam za pośrednictwem okrętów.

Łacińskie słowo „colonia“ pochodzi od czasownika „colere“ — to znaczy uprawiać ziemię. Aby zdobyć nową ziemię pod uprawę, wszystkie niemal narody od najdawniejszych czasów zakładały kolonje. Brak pożywienia, przy ustawicznym wzroście ludności, u każdego zdrowego, pełnego sił narodu, stawał się powodem do założenia kolonji. Oprócz kolonji rolniczych zaczęto zakładać zczasem kolonje handlowe.

Dziś nie zdajemy sobie już sprawy z tego, że towary kolonialne w ciągu krótkiego względnie okresu czasu wprowadziły szereg zmian. I tak ziemniaki, bez których obecnie właściwie nie moglibyśmy żyć, dostały się do Europy dopiero w roku 1565, do Niemiec w r. 1623, a do Polski w czasach Jana Sobieskiego. Podobnie zwyczaj palenia tytoniu zakorzenił się dopiero w czasie wojny 30-letniej.

Jeszcze do początku XVI stulecia miód zastępował w Europie cukier. Cukier ten przez długi okres czasu był drogim artykułem. Pod koniec XVIII wieku ofiarowano Stanisławowi Augustowi, przy przejeździe jego przez pewne miasteczko, głowę cukru. Widocznie jeszcze w tym czasie cukier musiał należeć do rzadkich i cennych artykułów.

Herbatę zaczęto pijać w Europie dopiero od 1650 roku, kawę od drugiej połowy XVII wieku, a pomarańcza dotarła do nas około połowy XVI stulecia.

ści, ani kompromisu. Jednem słowem dobry kupiec.

Typ ten staje się wręcz przeważającym w czasie panowania Ludwika Filipa we Francji opierającego się na miljonach tych małych lub większych burżujów, i upodabniającego się do nich dzięki klasyczuemu parasolowi, noszonemu jako pewnego rodzaju symbol.

Bo typ ten jest bardzo ostrożny, nie wie czy za chwilę nie będzie padał deszcz, to też woli się zaopatrzyć, nie wie też, czy zima nie będzie ostra, więc woli zrobić przesadny zapas węgla, z którego zresztą nie ustąpi ani kawałka komu innemu, choćby ten zamarzł na śmierć.

Wspomina o tym typie egoistycznym i nie widzącym nic poza swojemi własnemi interesami literatura wszystkich krajów. Pisze o nich Karol Dickens w swoich ponurych obrazach z biednych dzielnic Londynu, pisze jako pewnego rodzaju wspomnienie Zola w swoim „Ventre de Paris“ i całej epopei Rougeon — Macquart'ów, wspomina też wkońcu wielki wieszcz Adam Mickiewicz w swoich „Księgach Pielgrzymstwa“. Jest to zresztą typ ogólno-europejski: egoistyczny, krótkowzroczny, myślący tylko o sobie, nie rozumiejący czasu i przynoszonych przez niego zmian, chcący zatrzymać rozwój świata i społeczeństwa w raz uświęconych ramach.

Stany posiadające tych czasów naciągają na siebie kołdrę jak my to czynimy w czasie mrozów, wkładają na głowę szlafmycę, układają się wygodnie na poduszkach i zasypiają, zamykając uszy i oczy na wszelkie ewolucje i nie chcąc o nich słyszeć.

I znowu staje się ten stan rzeczy punktem wyjścia nowych wstrząsów: rok 1848 t. zw. „Wiosna ludów“ wybuchająca jak wulkan, pękająca jak bomba lub jak pączki na wiosnę na drzewach, porusza znowu różne stolice Paryż, Berlin, Budapeszt, Wiedeń, Pragę, Rzym i Neapol. Nowe siły, nowi kandydaci do ciepła, nowi ludzie, którzy chcąc mieć ognisko domowe dochodzą do głosu.

Słynny malarz francuski Delacroix, maluje wtedy swoje słynne „Barykady“, w których na stosie gruzów, poprzewracanych beczek, płotów i wszelkiego rodzaju rumowiska zebranego na ulicy zjawia się jak duch kobieta, trzymająca w ręku trójkolorowy sztandar rewolty z czapką frigijską na głowie, przypominająca epokę Jakobinów.

Takie dalekie perspektywy ukazują się naszym oczom, gdy dobrze przyjrzymy się kostce węgla i pomyślimy nad tem, jakie siły są w niej zawarte.

Ważne to zagadnienie jak podzielić dobra doczesne między ludzi i jaką drogą je dzielić, stanowiło we wszystkich religjach i filozofjach świata, jeżeli nie ich punkt wyjścia, to w każdym razie jeden z punktów programu. Chrześcijaństwo opierało ten podział na dobroci i dobrowolnem wyrzeczeniu się: „Łaknącego napoić, głodnego nakarmić, nagiego przyodziać“. A potem nakazuje biednym, aby nie zazdrościli bogatym, bogatym zaś, aby dzielili się nadmiarem bogactwa z biednymi.

Tutaj załatwienie tego zagadnienia postawione jest na płaszczyźnie serca: żadnych rozkazów, żadnego przymusu, tylko dobrowolne, harmonijne załatwienie tej sprawy. Oczywiście, że ten pogląd łączy się z przekonaniem o wyrównaniu bólów odniesionych na tym padole w innym wymiarze, czyli, że jeżeli nie stanie się zadość temu programowi i ludzie pokrzywdzeni przejdą przez życie pełni cierpień a stopy ich krwawić będą w kolcach, to jednak otrzymają po śmierci wyrównanie i nagrodę za te straty.

Przeciwieństwem tych zasad chrześcijańskich jest socjalizm, zapatrujący się praktycznie na te sprawy i żądający załatwienia w drodze ustawy, czyli przymusu. Nie chce on, aby tak ważne zadania społeczne pozostawione były czyjejś dobrej woli. Chce natomiast, aby aparat społeczny funkcjonował według zgóry powziętych przepisów i zgodnie z interesami całego społeczeństwa. Oczywiście, że poglądy te zwalczają się gwałtownie, gdyż tkwi w nich inna dynamika: w pierwszym dynamika na długą metę, w drugim dynamika doraźna, chcąca doczekać się jaknajprędzej rezultatów swej pracy.

Wśród huku maszyn, gwizdu samochodów i poszumu żelaznych skrzydeł aeroplanów, chrześcijańska teorja załatwiania tych wiecznych walk o kalorje, robi wrażenie prawie że anachronizmu. Ludzie są tak zaaferowani swojemi sprawami, tak im się spieszy, że nie mają czasu czekać na czyjąś dobrą wolę. W oczach ich każdy inny człowiek przestał być t. zw. „bliźnim“, a stał się „konkurentem“, czyli człowiekiem, który może ubiec, załatwić coś lepiej i prędzej, niż on sam, jednem słowem zaszkodzić.

I z tych też względów, pomijając oczywiście bardzo wiele innych, załatwia się te wszystkie zagadnienia dobra materjanego drogą ustawową, kładąc nacisk na moment praktyczny, pozostawiając minimalne miejsce momentowi dobrej woli.

Wróćmy jeszcze na chwilę do naszego czarnego kawałka węgla i przyjrzyjmy mu się jako temu źródłu siły i witalności. Podobnie jak para wodna skrapla się na wodę, woda znowu marznie, następnie znowu taje i powraca w postaci pary do punktu wyjścia, tak też krążą siły zawarte w węglu, jak zresztą w wielu innych dobrach. W piwnicach leży tysiące kaloryj, miljony które ogrzewają ludzi, dodają im życiowego impetu, pozwalają tworzyć różne dzieła i arcydzieła, pozwalają pracować i myśleć. A myśl ta znowu odkrywa nowe pokłady węgla, tak da capo al fine. Wszystko byłoby jaknajlepiej i stanowiłoby tylko ciekawy proces fizyczny, gdyby tu nie chodziło o ludzi: ale będąc sami ludźmi, odczuwamy ich dole i niedole, bo przypuszczamy, że nas samych może coś podobnego spotkać. Co to długo gadać: całą wojnę obecną fizyk nazwałby wojną o kalorje, tak jak ją nazywa polityk wojną światopoglądów. Niestety nie braknie nigdy na świecie rzeczy, o któreby prowadzono wojnę, zmieniają się one pozornie, w gruncie rzeczy jednak chodzi zawsze o to samo.

Xerez.

Problem „małych porządków“

W odpowiedzi na artykuł, jaki ukazał się dnia 26 stycznia 41 r. w naszem piśmie pt. „Małe porządki“ jedna z naszych Czytelniczek przesłała nam poniższą odpowiedź z prośbą o wydrukowanie jej na łamach „Gońca Krakowskiego“.

Trzeba zaznaczyć, że artykuł skierowany jest nietylko do autora „Małych porządków“, ale do całego „rodu męskiego“. Zatem płci brzydka, uzbrój się w cierpliwość i pogodę ducha — przemyśl uważnie powyższe uwagi, zrób rachunek sumienia z twych „domowych grzeszków“, mając na uwadze dbałość i stały porządek. (Red.).

Kwestja „małych porządków“, poruszona w „Migawkach“ jest tak żywotną i istotną, że pobudziła mnie do odpowiedzi Szanownemu Panu, który tak srodze odczuwa swój los „domowego mężczyzny“. Otóż kwestja ta, tylokrotnie poruszana i ośmieszana na łamach różnych pism przez ród męski, może w mniejszym stopniu była wysuwana na forum publiczne przez kobiety, choć w niemniej przykry sposób przez nie odczuwana.

W tem miejscu muszę się zwrócić z apelem do kobiet: o, „kobiety domowe!“. Zrzeszcie się i złączcie się przeciw ogólnej pladze niechlujstwa i niedbalstwa waszych ojców, mężów, braci, synów i t. d. — i walczcie do upadłego z tym brakiem właśnie poczucia ładu i estetyki, poczucia czystości i schludności w najbliższem swem otoczeniu!

Spytacie jak i czem? Otóż **uczcie przedewszystkiem synów waszych od najmłodszych lat porządku, porządkowania osobistych rzeczy, książek, zabawek, sprzątania śmieci po sobie, układania na miejsce wszystkiego i nie wyręczańjcie syna waszego w tych zajęciach dlatego tylko, że jest chłopcem!**

Dlaczegóż to kobiety potrafiły zdobyć tak trudne dyplomy inżynierów, doktorów, adwokatów, a ród męski miałby być mniej inteligentny, aby potrafił zdobyć umiejętność schludności i utrzymania porządku nietylko w osobistem ubraniu, ale i w najbliższem otoczeniu?

Czy to będzie ubliżenie dla ojca czy męża, gdy otrzymawszy od ciotki, córki, lub żony ściereczkę pościera na swoim stole kurz, zestawi w „bezpieczne“ miejsce popielnicę, pełną niedopałków, usunie na obojętny stolik szklankę niedopitej herbaty i tym sposobem „umiejscowi“ niebezpieczne zakusy „służebnicy domowej“.

Ale nie! Nasi Panowie od dziecka nawykli do tego, że za nich i po nich sprząta „kobieta domowa“! Im to nie przystoi czynić, są wyżsi ponad to. Ale jeśli w kobietę wpaja się od zarania jej życia właśnie zamiłowanie do porządkowania, jeśli każdy mężczyzna pragnie mieć za żonę kobietę gospodarną, a tem samem posiadającą w najwyższym stopniu „wadę porządkowania“ — jeśli sam uważa, że ogólny „porządny“ wygląd mieszkania usposabie go pogodnie, dając ukojenie nerwom i myślom, to **dlaczego sam nie chce zastosować się do ogólnej harmonji,** wprowadzając krzyczący dyssonans swojem „biurkiem“, na którem „baby z dziadem“ nieraz brakuje?

I wogóle: czy wielu jest dzisiaj przeciętnych mężczyzn, którzyby wiedzieli, gdzie położyli okulary, chustkę do nosa, znaczki na listy, czapkę, krawat, zapałki? Gdyby nie troskliwa ręka „kobiety domowej“, która nieustannie, codziennie, niestrudzenie, dozgonnie, tem samem do znudzenia, jednostajnym ruchem kładzie wszystko właśnie na swojem miejscu — najczęściej taki pan doktór, profesor, lub urzędnik, nigdyby nie doszedł w porę do miejsca swej pracy!

Jakże jaskrawo przedstawia się właśnie ta kwestja dziś podczas wojny, gdy mieszkania są ścieśnione, gdy brak środków na „służebnice domowe“, gdy trzeba zachować czystość małego mieszkania, aby zapewnić domownikom minimum zdrowotności i minimum szans do uniknięcia wszelkich zarazków.

A tymczasem „taki mężczyzna domowy“ — pan domu nieprzyzwyczajony do ładu — pakuje swoje mokre palto i swoją zabłoconą laskę wprost na stół, na którym się jada, a jeszcze ścieżkę na łóżko i nie troszczy się o los tych rzeczy — ktoś tam posprząta!

Nie zastanawia się nad tem, że, pomimo swojej całej niezaprzeczalnej inteligencji, zamienia się na tę chwilę w „zwierzę domowe“, po którem trzeba sprzątać, bo „samo“ nie potrafi.

A ile trudu i serdecznej męki każdodziennej wkładają w „codzienne porządki“ — kobiety domowe, niech będzie dowodem fakt, wzięty z mego najbliższego sąsiedztwa: troskliwy mąż nie uprawiający procederu ustawiania piramid pod lampami, — chcąc ulżyć żonie ofiarował się codzień sprzątać pokój gościnny. **Po paru dniach zapowiedział, że do tego pokoju nie będzie wpuszczał ani gości ani interesantów, gdyż dopiero teraz przkonał się, co to znaczy utrzymać cały pokój w porządku i codziennie sprzątać.**

Fakt, nie reklama! I czemu nie zdziwić się zkolei, że każda z kobiet domowych nie kończy samobójstwem z powodu tych porządków?

„Mężczyzna domowy!“ — W czasie mojej odpowiedzi dałam sposób praktyczny na pozbycie się z terenu Pańskiego biurka niebezpiecznych rąk „kobiet domowych“ i życzę Panu, aby ściereczka do kurzu pięknie ozdobiona rączką najmilszej dla pana „kobiety domowej“ zawitała do pańskiej szuflady, a ta sama rączka, by miała tylko miły obowiązek usuwania na biurku bukiecika fiołków, jako dopełnienia zrobionego już przedtem przez pana porządku na „własnych śmieciach“.

Jedna z „kobiet domowych“ obecnie „męczennica domowa“ w roli „służebnicy domowej“.

Estetyka naszych wnętrz.

Kraków, 4 lutego.

Piękno w życiu naszem, to nietylko piękno niedzielne, które jest na pokaz, piękno przeznaczone dla gości — ale to szare codzienne, powszechne, zaczynające się od drobnych szczegółów, słowem piękno dla nas samych. Nie zdajemy sobie sprawy, że właśnie to piękno obejmuje szerokie kręgi, wkraczając w dziedzinę życia moralnego. Życie wewnętrzne, atmosfera, w której żyjemy, kształtuje i urabia nasze wnętrze, stwarza ten specjalny klimat, który towarzyszy naszym zamiarom i pracy.

Człowiek wrażliwy na piękno nie może być zły. W dziedzinie piękna kobieta powinna być twórczynią. Jej ręce powinny stwarzać piękno na codzień, tak bardzo ważne. Przecież osią każdego społeczeństwa jest rodzina, dom. Dom, to ważna rzecz! Ne zapominajmy, że dom powinien wabić, przyciągać, powinien być przytulny, harmonijny — aby wspomnienie o nim pozostało na całe życie.

Niestety większość naszych domów, to magazyny starych, nikomu niepotrzebnych rzeczy, wstrętna rupieciarnia, odstraszająca swoim widokiem. Niema w takim domu harmonji i spokoju, które to czynniki tak bardzo wpływają na naszą pracę i nasze myśli.

Z urządzenia wnętrza poznajemy stopień kultury jego właściciell. Właśnie tu rola kobiety jest wielka.

Mężczyzna tem się nie zajmie, gdyż przeważnie jest zajęty dłużej poza domem, a zresztą nie ma tego zamiłowania do porządku, jakie natura dała kobiecie.

Naogół panuje przekonanie, jakoby tylko dom bogaty mógł być przytulny i artystyczny.

...Jest to mylne zapatrywanie, **bo nawet mieszkanie jednopokojowe może być miło i ze smakiem urządzone,** w przeciwieństwie do obszernych mieszkań, które jakże często są urządzone bez gustu i poczucia piękna.

I tu wyłania się właśnie tajemnica: brak dostatecznego poczucia piękna.

Jeden pokój, nawet skromnie sytuowanej rodziny, może być pociągający i piękny, jeśli znajdziemy w nim serwetę o oryginalnym rysunku nowoczesnym i dobrze ze smakiem dobranych kolorach, czyste firanki, przesłaniające delikatnie widok brudnego podwórka, troskliwie pielęgnowany kwiat, dopełniający całości i wreszcie kilka oprawnych czysto książek, ułożonych choćby na zwyczajnym stole.

W takim pokoju będziemy się napewno dobrze czuli. Jeżeli wejdziemy natomiast do dużego mieszkania i zobaczymy, jak niegustowna tapeta kłóci się z jaskrawym kilimem, jak kosztowna modna waza została bezmyślnie zestawiona z łowickim pasiakiem, na którym stoi, papierzane pstre kwiaty psują nam humor i samopoczucie. Wtedy chciałoby się uciekać i głośno krzyczeć...

Kupując jakiś przedmiot powinniśmy się najpierw zastanowić, **czy on się nam praktycznie przyda i czy będzie się nadawał do naszego mieszkania.** To samo dotyczy poduszki, kilimu; jeżeli nie harmonizują z całością — nie kupujemy ich. Tapczan, czy otomanka, niech raczej mają jedną ładną poduszkę, lub lalkę, aniżeli kilka brzydkich, gryzących się nawzajem. Dom powinien pozostać na całe życie czemś harmonijnem, prawie świętem, powinien pozostać pięknem codziennem.

Naogół kobiety myślą, że piękno jest drogie, że potrzeba na nie dużo pieniędzy. Tymczasem tak nie jest, bo czyż nie lepiej zamiast trzech pokoi mieć jeden, ale urządzony ze smakiem? Zamiast kilku makatek i obrazów niewiadomego pochodzenia mieć choć jeden, ale dobry? Zamiast kilku sukien bez fasonu — mieć dwie, ale eleganckie i dobrze skrojone. **Przecież niezbyt to trudne, aby ograniczyć ilość na korzyść jakości.** Możliwe to chyba w każdym domu, trzeba mieć tylko chęć i dobrą wolę.

Każda kobieta może i powinna być piękną, powinna stworzyć sobie tylko ciekawe i odpowiadające tło. Zależy to od niej samej. Trzeba jednak wiedzieć, że **piękne nie przychodzi samo — musi się nad niem popracować,** jest trudne, ale daje dużo zadowolenia pogody i radości życia.

Dlatego weźmy się zaraz do roboty, licząc się z tem, aby nie skończyło się na słomianym zapale. Przy współudziale naszych dzieci i małżonka przestawiamy powoli i z rozmysłem poszczególne meble, pamiętając o zapewnieniu wygody, przestrzegając nakazów higjeny, troszcząc się o estetyczną piękną całość.

S. J.

KRONIKA

Uruchomienie zakładu dezynfekcyjnego w Busku.

Kielce, 4 lutego. W celu zapewnienia odpowiedniego stanu sanitarnego ludności powiatu buskiego, urządzono w Busku przy ul. Pińczowskiej nowy zakład dezynfekcyjny.

Jeszcze w lecie 1940 roku wybrano na ten cel pewien budynek żydowski, przebudowano go i urządzono odpowiednio do jego nowego przeznaczenia. Pod koniec grudnia ub. r. prace nad przebudowaniem były już ukończone i nowy zakład zaczął funkcjonować. Składa się on z 4 ubikacyj, mianowicie poczekalni, komory dezynfekcyjnej, połaczonej z korytarzem z łaźniami natryskowemi, starannie urządzonemi, których ogółem jest dziewięć. Z łaźni przechodzi się do prezbieralni, z której następnie prowadzi drugie wyjście na ulicę.

Nowy zakład dezynfekcyjny stanowi skuteczną ochronę przeciwko wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwom epidemji w Busku i przyczyni się niewątpliwie do wydatnego podniesienia stanu sanitarnego mieszkańców miasta i powiatu.

Wyróżnienia w straży powiatu Jędrzejowskiego.

Jędrzejów, 4 lutego. (Zet). Za wyjątkowo intensywną pracę na niwie pożarniczej, zarząd oddziału powiatowego Związku Str. Poż. w Jedrzejowie przyznał jako nagrody honorowe hełmy strażackie oficerskie: pp. Ludwikowi Bankiewiczowi w Jędrzejowie, Bazylemu Nawarro, komendantowi w Jędrzejowie, Romualdowi Kaczkowskiemu, w Włoszczowie, Tadeuszowi Jarockiemu, komendantowi w Seceminie-Chrząstowie, Zygmuntowi Blicharskiemu, komendantowi w Rakowie, Władysławowi Bertmanowi w Wodzisławiu, Leonowi Pasierbińskiemu w Szczekocinach, Władysławowi Zdradzie w Moskarzewie i Stefanowi Więckowi w Sędziszowie.

Ofiara sumiennie spełnionego obowiązku.

Wodzisław, 4 lutego (Zet). W czasie masowego pożaru w Wodzisławiu (pow. Jędrzejów) w październiku roku ubiegłego, uległ niebezpiecznym obrażeniom komendant straży wodzisławskiej, Jan Michalski.

Po kilkumiesięcznej chorobie, Michalski zmarł w tych dniach, pozostawiając wśród społeczeństwa miejscowego i straży całego powiatu głęboki żal. Śp. Michalski, jako oficer strażactwa, w ciągu 15-letniej swej pracy, dał się poznać jako dzielny i uczynny strażak.

(Jo) **ADRESY APTEK** dyżurujących dzisiejszej nocy w Krakowie: Retoryka 1, tel. 130-72; Krakowska 19, tel. 101-21; Długa 88, tel. 173-36; Adolf Hitler Platz 42, telefon 114-27; Florjańska 15, tel. 100-31; Karmelicka 9, tel. 123-83; Dietla 76, tel. 105-30; Zwierzyniecka 7, tel. 124-27; Lubicz 7, tel. 121-82; Plac Zgody 18, tel. 165-54.

(Jo) **SAMOBÓJSTWO.** W poniedziałek rano przy ul. Straszewskiego 35 popełniła samobójstwo służąca Józefa Gawlik. Zawezwany lekarz Pogotowia Rat. polecił pozostawienie zwłok do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

WIZYTA

. Powieść współczesna.

9)

I już miał wyjaśnić jej całą sprawę z Jerskim, kiedy Ostrowiecka położyła na jego ustach rękę i przycisnęła ją silnie do nich. Cóż Chalińskiemu pozostało innego do zrobienia, jak odpłacić pani Ostrowieckiej tem samem uczuciem, jakie ona dosyć zresztą niespodziewanie mu okazywała? Człowiek mniej znający życie, może byłby się nieco dziwił temu obrotowi rzeczy, ale Chaliński od pierwszego wejrzenia rozpoznał w pani Ostrowieckiej typ kobiety, który nie licząc się zupełnie z okolicznościami ani formami, starała się zaspokoić każdy swój kaprys. Ale mimo wszystko ciągle jeszcze chodziła mu po głowie niezałatwiona sprawa tajemniczości wizyty w mieszkaniu Jerskiego. Jak to bywa nieraz w życiu, nie doszło do omówienia tej sprawy. Gdy w kilka godzin później opuszczał Chaliński buduar pani Ostrowieckiej i wyszedł na ulicę, owionęło go chłodne powietrze poranka marcowego. Na dachach domów spoczywał srebrny szron, drzewa parków wyglądały jakby je kto posypał cukrem, jezdnia błyszczała również, a miejscami, gdzie nie było asfaltu tylko zwykła ziemia, przypominała lukrowane pieczywo.

Ruch w mieście dopiero co się zaczynał. Tu i ówdzie jechał jakiś wóz lub auto z produktami żywnościowemi, z mlekiem, masłem, jarzynami. Przechodnie byli nieliczni, a za godzinę dopiero miały ruszyć tramwaje. Chaliński szedł powoli, przeżywając jeszcze raz wszystkie wrażenia, które od chwili przyjazdu jego do Warszawy uderzały w niego jedne po drugich. A więc znów zobaczył w pamięci mieszkanie w Alei Róż, przypomniał sobie ową dziwną kartkę, skreśloną nerwowem pismem, a potem znowu znalazł się w atmosferze zabawy salonów pani Ostrowieckiej. Sam nie wiedział, co sądzić o tem wszystkiem, czy być zadowolonym z tego obrotu rzeczy, czy też złościć się na siebie, że jednak nie dotrzymał danego sobie samemu moralnego zobowiązania wyjaśnienia tej ponurej sprawy.

— Eh, to nic nie szkodzi, że się tak stało, wkońcu i tak nic nie poradziłbym w tym krótkim czasie. Ostatecznie nic nie jest stracone i kilka godzin różnicy napewno nic nie zaszkodzi. A teraz muszę się dobrze wyspać, bo inaczej bedę przez cały dzień do niczego.

Powoli zbliżał się do Hotelu Europejskiego.

Dyżurujący portjer przywitał Chalińskiego nieco złośliwym uśmiechem. „Dobry typ“ zdawało się mówić spojrzenie, „ledwo przyjechał, przebrał się, wyszedł na miasto i wraca nad ranem! No trudno, kiedyś trzeba się zabawić“.

Ledwo Chaliński wszedł do swego pokoju gdy opanowała go taka senność, że w kilku minutach znalazł się w łóżku.

Tymczasem mieszkanie przy Alei Róż pozostawało w dalszym ciągu bez opieki. Zatrzaśnięte przez Chalińskiego drzwi nie broniły go przed obcymi przybyszami, gdyż można je było łatwo otworzyć jakoże klamka zzewnątrz powolna była każdemu naciskowi.

W czasie kiedy Chaliński smacznie spał w Hotelu Europejskim śniąc o przyszłych miljonach i oddając się wypoczynkowi, który tak bardzo mu się należał po ruchliwym wieczorze i nocy, wczesnym rankiem, według pojęć panujących w dużych miastach, a między innemi również i w Warszawie, stanął przed drzwiami mieszkania młody człowiek, jakich trzydziestu kilku lat o wyglądzie eleganckim i lekko zadzwonił do drzwi. Zdawało się, jakby chciał wzbudzić jak najmniej hałasu swoim dzwonkiem, jakby dotknięcie guzika uważał za czczą formalność, której jednak należy dopełnić. Zadzwoniwszy zaczekał chwilę, a potem ujął silnie klamkę drzwi: klamka puściła, gdyż, jak wiemy, drzwi nie były zamknięte. Wszedłszy do mieszkania rozejrzał się w hallu, a następnie wyjął z kieszeni klucz i zamknął drzwi od wewnątrz. Pewnym krokiem podążył następnie do gabinetu pana domu. Gdy stanął przed dużem biurkiem, stojącem tam między dwoma oknami przed dużemi szafami bibljotecznemi, postać jego jakby zamarła w bezruchu. Robił wrażenie człowieka, który ma powziąć ważną decyzję i jeszcze się waha, czy ma dokonać planowanego czynu, czy też nie.

Po chwili namysłu zbliżył się do biurka, zdecydowanym ruchem wyciągnął jedną z bocznych szuflad biurka. W szufladzie było sporo różnych papierów powiązanych sznurkami, a na wierzchu każdej paczki znajdowała się kartka z jakimś napisem. Wyjął jedną z paczek, położył ją na stole, przysunął do biurka krzesło na którem usiadł i rozwiązawszy sznurek, począł przeglądać jeden papier po drugim. Wkońcu, po krótkiej zresztą chwili, wyjął dużą kopertę, położył ją na bok, resztę zaś papierów zawinął starannie znowu w otaczający gruby papier do pakowania związał sznurkiem i włożył zpowrotem na dawne miejsce. Następnie zamknął szufladę, odsunął krzesło, i znowu na chwilę stanął bez ruchu prawie jakby namyślając się nad skutkami swego czynu.

W kilka minut później przeszedł z gabinetu do hallu, otworzył drzwi z klucza, który schował do kieszeni, nacisnął klamkę i wyszedł z mieszkania.

W pół godziny później młody człowiek znalazł się w jednej z kawiarń na Krakowskiem Przedmieściu uczęszczanej zazwyczaj przez artystów i literatów. Zamówił pół czarnej i nerwowo palił papierosa, przerzucając ostatnie dzienniki, z za których jednak rzucał ciągle badawcze spojrzenie na przechodzących gości lokalu.

W pewnej chwili zbliżyła się do jego stolika jakaś młoda przystojna kobieta.

Młody człowiek wstał, ucałował jej rękę i biorąc ją pod ramię podprowadził do stolika.

— Udało się? — zapytała, wpijając swoje oczy badawczo w niego.

— Tak! Tu jest!

— A dalszy ciąg? — spytała.

— Jak ci mówiłem! Jestem jego dalekim krewnym, więc...

— Ale czy masz kogoś, który to zrobi bez zarzutu? — pytała dalej młoda kobieta.

— Oczywiście! Specjalista! Niejedno już robił...

— No, a w razie nieudania? W razie gdyby się spostrzegł i wyraził wątpliwości?

— Wtedy pozostaje tylko jedna rzecz: zagrozić skandalem! Napewno się go ulęknie. Człowiek na tem stanowisku, tak znany, bogaty i t. d. Będzie się wolał z tobą rozstać ale polubownie, bez krzyku i hałasu, normalnie, niż mieć całą prasę i opinję w poruszeniu...

Młoda kobieta zamyśliła się.

— No tak, mniej więcej to się zgadza. Ale uważaj... Jesteś niedoświadczony a w takich rzeczach trzeba być strasznie ostrożnym. A po chwili dodała: więc dziś jeszcze musisz oddać papiery... W to samo miejsce. Dziś o godzinie ósmej kończy się próba... Pamiętaj o tem.

Dała mu znak oczami, że należy skończyć rozmowę i pożegnać się. Położył dwa złote na tacę metalową, na której kelner przyniósł kawę, pożegnał się z nią i wyszedł pierwszy. Po chwili wyszła i ona.

— — — — — — — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika żałobna.

(Jer) **Kraków**, 4 lutego. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: **Łucjan Kozłowski**, lat 64; **Janina Zawada**, lat 19; **Helena z Hołujów Tomaszkiewiczowa**, żona optyka, lat 42; Marja ze Spornów **Bukowska**, lat 63; **Tadeusz Strycharski**, emerytowany urzędnik szpitala św. Łazarza, lat 70; **Jakób Michno**, obywatel miasta Krakowa, lat 98; **Jan Farkas**, kupiec, lat 60; **Ziemowit Majewski; Józef Nowak; Józef Baran; Józef Anioł; Zofja Oleksa; Józef Kwaśniewski**, obywatel miasta Krakowa, lat 74; z Górskich **Anna Mikulska**, obywatelka Woli Justowskiej, lat 34; **Karolina Ralowa**, emeryt. pracownica Monopolu Tyt., lat 82; **Ludwik Pogorzelski**, b. przedsiębiorca samochodowy, lat 43; z Pauli **Józefa Herzogowa**, lat 87; Stasia, córka Jana i Stanisławy Tulejów, lat 2.

(Zet) **MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W DUCHOWIEŃSTWIE.** Ks. Stanisław Oczkowicz mianowany został proboszczem parafji Cudzynowice; ks. Wacław Radosz, wikarjusz z Chęcin, przeniesiony do Pińczowa; ks. wikarjusz Józef Rybczyński z Pińczowa do Proszowic; ks. Józef Batuch, wikarjusz z Janiny, do Pińczowa i ks. Stanisław Zapart, wikarjusz z Pińczowa do Janiny.

(Jo) **WYPADKI NA ULICY.** Na ul. Grodzkiej została potrącona przez samochód Reus Izabela, lat 55, doznając ogólnych kontuzyj. Lekarz Pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy, poczem skierował do szpitala św. Łazarza.

Dudek Antoni, lat 43, został potrącony przez samochód na ul. Starowiślnej, doznając złamana prawej ręki, oraz ran ciętych głowy. Po zaopatrzeniu przez lekarza Pogotowia przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Wieczorem wypadł z tramwaju 14-letni chłopak nieznanego nazwiska. W nieprzytomnym stanie przewiozło go Pogotowie Rat. do szpitala.

(Jo) **POŻAR W MIESZKANIU.** W poniedziałek wyjechała Straż Pożarna o godzinie 15.25 na ul. Estery 3, gdzie w realności gminy żydowskiej w mieszkaniu na pierwszem piętrze, mieszczącem dawniej bóżnicę, a zajmowanej ostatnio przez uchodźców żydowskich, zapaliły się stare szmaty w czasie nieobecności mieszkańców. Mieszkanie to zostało obecnie opróżnione, a ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożność robotników, którzy przedpołudniem wynosili stamtąd różne przedmioty. Pożar ugaszono.

Z DNIA.

Oj! te zegary!

Prawdziwem nieszczęściem Krakowa jest brak dokładnego czasu. Gdyby ktoś chciał być naprawdę punktualnym, wówczas natrafiłby na problem nie do rozwiązania. Praktykuje sie czasem regulowanie zegarków kieszonkowych, według zegarów, umieszczonych na wystawach zegarmistrzów z szumnym napisem „dokładny czas". W istocie jednak rzeczy zegary te nie są również miarodajne, a przekonać się może o tem każdy naocznie.

Jeśli bowiem przejdziemy z ul. Florjańskiej na Szewską, spoglądając uważnie na zegary, wystawione na wystawach zegarmistrzów, wówczas okaże się, że spacer ten, który normalnie powinien nam zająć conajmniej pięć minut, wręcz przeciwnie przyczynił się do „zarobienia" na czasie. Jeśli bowiem wyszliśmy z ul. Florjańskiej, dajmy na to o godz. 15.30, to na Szewskiej znajdziemy się o godz. 15.28. Innemi słowy — co zegarmistrz, to „dokładny czas".

Nie jest także dobrym informatorem zegar na gmachu głównej poczty, ani też zegary na przystankach tramwajowych, a wszystkie one wykazują poważne różnice. Nic dziwnego zatem, że poszczególne przedsiębiorstwa prowadzą także osobną rachubę czasu, a ich zegary wykazują również znaczne odchylenia.

Ten rozgardjasz ma swoją dobrą stronę chyba w tem, że każdy, kto się spóźni, ma łatwą wymówkę i z dużem powodzeniem może się powołać na którykolwiek z „dokładnych" czasów. Ale to niezawsze pomaga, a czasem może poważnie zaszkodzić.

Przydałoby się zatem, aby ustalono jeden czas obowiązujący dla Krakowa. Byłby to taki czas krakowski. Przeważnej ilości mieszkańców Krakowa byłoby już zupełnie obojętnem, w jakim stosunku czas ten pozostawałby do czasu środkowo-europejskiego, byleby tylko był jeden jedyny na terenie miasta. Ułatwiłoby to znacznie życie, nietylko w zakresie punktualnego zamykania sklepów, ale także i w życiu prywatnem każdej jednostki.

Ceny maksymalne za owoce, jarzyny i drób

Kraków, 4 lutego. **Starosta miejski wydał rozporządzenie o najwyższych cenach za jarzyny, owoce i drób, obowiązujące na targach tygodniowych i w sklepach w czasie od 3-go do 16-go lutego.** Powyższe ceny są maksymalne i nie wolno ich przekraczać, natomiast wolno je obniżać.

Ceny jarzyn od wytwórcy za 100 kg.

Rzodkiew zł. 50.—, kalarepa zł. 30.—, pory (sztuka) zł. 0.15, cebula zł. 60.—, fasola (jasiek) zł. 150.—, pietruszka zł. 60.—, seler zł. 80.—, buraki ćwikł. zł. 28.—, marchew cukrowa zł. 35.—, karpiele zł. 15.—, kapusta włoska zł. 35.—, kapusta czerwona zł. 40.—, kapusta biała zł. 25.—, kapusta brukselska zł. 120.—, kapusta kiszona zł. 50.—, czosnek zł. 170.—, chrzan (I sorta) zł. 80.—, chrzan (II sorta) zł. 50.—.

Ceny za owoce i grzyby od wytwórcy.

Grzyby suszone I s. i czapki za 1 kg. 35.— zł., grzyby korzenie i krajaue za 1 kg. zł. 20.—.

Ceny jarzyn na placach targowych.

Rzodkiew zł. 0.60, kalarepa zł. 0.35, pory (sztuka) zł. 0.18, cebula zł. 0.70, fasola (jasiek) zł. 1.80, pietruszka zł. 0.70, seler zł. 0.90, buraki ćwikł. zł. 0.35, marchew cukr. zł. 0.40, karpiele zł. 0.20, kapusta włoska zł. 0.40, kapusta czerwona zł. 0.45, kapusta biała zł. 0.30, kapusta brukselska zł. 1.40, kapusta kiszona zł. 0.60, czosnek zł. 2.—, chrzan (I s.) zł. 0.90, chrzan (II s.) zł. 0.60.

Ceny za owoce i grzyby na placach targowych.

Cytryna (duża szt.) zł. 0.26, cytryna (mała szt.) zł. 0.20, jabłka deser. zł. 3.30, jabłka kompot. zł. 1.50, grzyby suszone I sorta (czapki) zł. 40.—, grzyby suszone (korzenie i krajane) zł. 25.—.

Drób bity, nietuczony, oskubany.

Gęsi przeciętnej wagi 3½ kg. za sztukę zł. 10.—, nieskubane zł. 9.—, kury do gotowania za 1 kg. zł. 2.40, kury młode zł. 2.60.

Drób bity, tuczony, skubany.

Gęsi za 1 kg. zł. 4.25, kury do got. za 1 kg. zł. 3.70, kury młode zł. 4.10.

Ceny jarzyn w sklepach.

Rzodkiew zł. 0.65, kalarepa zł. 0.40, pory (sztuka) zł. 0.20, cebula zł. 0.75, fasola (jasiek) zł. 2.—, pietruszka zł. 0.75, seler zł. 1.—, buraki ćwikł. zł. 0.40, marchew cukr. zł. 0.45, karpiele zł. 0.22, kapusta włoska zł. 0.45, kapusta czerwona zł. 0.50, kapusta biała zł. 0.35, kapusta brukselska zł. 1.50, kapusta kiszona zł. 0.70, czosnek zł. 2.20, chrzan (I s.) zł. 1.—, chrzan (II s.) zł. 0.65.

Ceny za owoce i grzyby w sklepach.

Cytryna (duża sztuka) zł. 0.26, cytryna (mała sztuka) zł. 0.20, jabłka deserowe zł. 3.30, jabłka kompot. zł. 1.50, grzyby suszone I sorta (czapki) zł. 50.—, grzyby (korzenie i krajane) zł. 30.0.

Drób bity, nietuczony, oskubany.

Gęsi przeciętna waga 3½ kg. za sztukę zł. 10.—, nieoskubane zł. 9.—, kury do gotowania za 1 kg. zł. 2.40, kury młode zł. 2.60.

Drób bity, tuczony, oskubany.

Gęsi za 1 kg. zł. 4.25, kury do gotowania za 1 kg zł. 3.70, kury młode zł. 4.10, nieoskubane o 0.50 zł. tańsze na sztuce.

Z Warszawy i okolicy.

Przymus prowadzenia ksiąg handlowych.

Stosownie do zarządzenia władz, wszystkie przedsiębiorstwa branży tekstylnej są zobowiązane do prowadzeniai prawidłowej księgowości. Jak się dowiadujemy, organizacje kupieckie, działające na terenie Warszawy, przystąpiły obecnie do organizowania kursów buchalteryjnych dla kupców tej branży. Niezależnie od tego związki kupieckie zaangażowały rutynowanych księgowych, którzy są polecani kupcom i ustalane są wynagrodzeuia za ich czynności za pośrednictwem związku. Obecnie więc wszyscy zainteresowani kupcy przy korzystaniu z usług licznie zgłaszających się do nich buchalterów, mają możność zaangażowania istotnie fachowych sił, posiadających odpowiednie kwalifikacje, bez narażena się, jak poprzednio, na różnego rodzaju przykrości i niespodzianki.

Działalność instytucyj pieniężno-kredytowych.

Mimo ciężkich warunków życie gospodarcze zaczyna powoli wracać na normalne tory. Świadczy o tem fakt, że Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Warszawskiego zdołała wypłacić do końca roku ubiegłego 7,276.984 zł., oraz 1,068.918 zł. na wypłaty znaczniejsze za specjalnemi zezwoleniami władzy nadzorczej. Wpłaty na nowe wkłady i lokaty za ubiegły rok wyniosły około 40,000.000 złotych, z czego wypłacono ponad 31 miljonów. Począwszy od dnia 1 stycznia b. r. nowe wkłady są oprocentowane.

Pozostawiła dziecko uciekając z Warszawy.

Jeszcze podczas działań wojennych, niejaka Marja Józwiakowa, opuszczając Warszawę, pozostawiła swoją półroczną córeczkę w mieszkauiu Józefa Sieka, przy ul. Ząbkowskiej 2.

Siek, znajdujący się obecnie w krytycznych warunkach materjalnych, zwraca się tą drogą do Józwiakowej o zabranie dziecka, w przeciwnym bowiem razie zmuszony będzie oddać je do domu wychowawczego im. ks. Boduena.

Ujęcie szajki złodziejskiej.

Już od dłuższego czasu grasowała w śródmieściu Warszawy szajka złodziei, których specjalnością było okradanie wystaw sklepowych, po uprzedniem wycięciu otworu w szybach. Po dłuższej obserwacji policja zlikwidowała wreszcie szajkę, składającą się z ośmiu młodocianych przestępców, w wieku od 13—15 lat. Podczas rewizji w mieszkaniach policja znalazła wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak np. lornetki, zegarki, aparat fotograficzny, kindżał, rozpylacze fryzjerskie itp. Wszyscy zatrzymani będą odpowiadali przed sądem.

Dokonując „rewizji" okradali mieszkanie.

Do mieszkania Wandy Nowickiej przy ul. Kozietulskiego w Warszawie przyszło trzech mężczyzn, podając się za urzędników. Dokonali oni szczegółowej rewizji w całem mieszkaniu, a po ich wyjściu Nowicka stwierdziła brak platerowanych nakryć stołowych oraz pewnej ilości wełny, ogólnej wartości 500 złotych. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję. Zaznaczyć należy, że na terenie Żoliborza dokonano już kilku podobnych kradzieży.

Zatrucie dwojga starców gazem.

Zamieszkali przy ul. Kwiatowej w Warszawie małżonkowie Marcinkowscy 70-letni Konstanty i 70-letnia Barbara, wskutek własnej nieostrożności zatruli się gazem świetlnym. Oboje zatrutych staruszków lekarz pogotowia przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Zbłąkana kula.

Przy ul. Tatarskiej, koło cmentarza Powązkowskiego w Warszawie, został postrzelony w brzuch zbłąkaną kulą 15-letni Stanisław Unkiejew. Nieszczęśliwego chłopca przewieizono do szpitala Wolskiego.

50 wypadków kradzieży prądu w Warszawie.

Kontrola elektrowni stwierdziła w okresie od 1 do 24 stycznia br. aż 50 wypadków kradzieży prądu elektrycznego. Sposobów kradzieży prądu jest zbyt wiele, by je tu wyliczać pojedyńczo, istotą ich jednak jest korzystanie z prądu niezmierzonego przez licznik. Prowadzone systematycznie przez elektrownię badania kont odbiorców, naprowadza w licznych wypadkach na ślad przestępstwa przez ujawnienie rażących skoków zużycia prądu. Pozatem wiele kradzieży wykrywają lotne kontrole funkcjonarjuszów elektrowni, przeprowadzających badania instalacji w różnych dzielnicach miasta. O każdym wypadku kradzieży prądu elektrownia kieruje sprawy do sądu i to zarówno przeciwko bezpośrednim sprawcom kradzieży, jak i pomocnikom (elektrotechnikom, wykonujacym urzadzenia umożliwiające kradzież).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Obwieszczenie

Stadthauptmann'a

dotyczy: **naprawy przewodów wodociągowych i kanałowych.**

Właściciele realności wzgl. ich pełnomocnicy winni w terminie do 10 lutego 1941 zarządzić naprawę uszkodzeń spowodowanych mrozami i innemi przyczynami w instalacjach wodociągowych i kanałowych, szczególnie w ustępach spłukiwanych.

Dla uniknięcia chorób zakaźnych należy przedewszystkiem oczyścić ustępy spłukiwane i podwórza.

W razie nieusunięcia wymienionych uszkodzeń w oznaczonym terminie, roboty zostaną wykouane z urzędu z nałożeniem kar do 1.000 zł., w razie nieściągalności, aresztu do 3 miesięcy.

Kraków, dnia 29 stycznia 1941.

Der Stadthauptmann
podp. Schmid.

609k

Obwieszczenie

Stadthauptmann'a

dotyczy: **kanałów ulicznych.**

Na zasadzie rozp. z 13. VII. 1934 o usuwaniu nieczystości i wód opadowych w m. Krakowie, M. Wodociągi i Kanalizacja podają do wiadomości, że następujące nowe kanały uliczne oddane zostały do użytku publicznego.

1) w ul. Mogilskiej, od domu nr. 71 w kierunku ul. Cystersów — na długości 60 m;
2) w ul. Przełęcz, od ul. Podskale do ul. Łagiewnickiej;
3) w ul. Łagiewnickiej, od ul. Przełęcz do domu nr. 20.

Zwracam uwagę, że wszystkie przyległe zabudowane nieruchomości muszą być w przeciągu roku skanalizowane i przyłączone do nowego przewodu kanałowego.

Kraków, dnia 29 stycznia 1941.

Der Stadthauptmann
podp. Schmid.

608k

Sygn. akt. III. Km. 148/39/3.

OBWIESZCZENIE O I. LICYTACJI.

Wierzyciel Komunalna Kasa Oszczędności w Tarnowie. Dłużnik Bryg Franciszek i Wiktorja z Kaluckich Grygowa w Rzędzinie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru III urzędujący w Tarnowie przy ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 marca 1941 r. od godziny 11 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie Nr. 46 odbędzie się sprzedaż z Publicznej Licytacji Nieruchomości Lwh. 46 i 197 ks. gr. gm. kat. Rzędzin, składającej się z par. gr. Lwh. 46:888/1, 839/1, 840, 844/1, 844/5, 844/7, 845/2, 846, 847/1848/1, Lwh. 197:841, 842, 843, 1495, 1496. Na real. lwh. 46, nar par. bud lk 120, stoi dom drewniany bez dachu, stary spruchniały. 2) Budynek drewniany, kryty dachówką, składający się z dwóch części — w jednej mieści się obora, w drugiej rodzaj stodółki. Budynek zniszczony. Studni brak, całość nieogrodzona, położonej w Rzędzinie powiecie tarnowskim województwie krakowskiem, obejmującej powierzchni 1) Lwh. 46. 5 ha. 5 a; 80 m², — 2) Lwh. [illegible] a [illegible] m² która stanowi własność Lwh. 46 w całości, zaś Lwh. 197 w połowie dłużników. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. ad 1) 8.542.80, ad 2) zł. 624.32. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty ad 1) zł. 6.407.10 ad 2) zł. 468.24. Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1) zł. 854.30, 2) zł. 62.50, oraz przedłożyć zezwolenie odnośnego Starostwa na kupno. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III.

611k

Dnia 21 listopada 1940.
Sygn. akt. III. Km. 563/39/3.

OBWIESZCZENIE O I. LICYTACJI.

Wierzyciel Komunalna Kasa Oszczędności w Tarnowie przez Dr. J. Janigę w Tarnowie. Dłużnik Ramian Wawrzyniec w Tarnowie, ul. Słoneczna. Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, urzędujący w Tarnowie przy ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 go marca 1941 r. od godziny 11.30 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie Nr. 46 odbędzie się sprzedaż z Publicznej Licytacji Nieruchomości Lwh. 626 ks. gr. gm. kat. Grabówka, składającej się z par. lk. 694/11 i 440. Na real. Lwh. 626 na par. bud. lk. 440 stoi dom murowany, dachówką kryty nie podpiwniczony. Budynek obejmuje środkiem sień, która dzieli budynek na dwie połowy, z których obie obejmują po 2 pokoje z kuchnią. W mieszkaniach piece kaflowe, podłogi miękkie. W sieni podłoga betonowa. Budynek bez urządzeń jak: elektrycznych, wodociągowych i kanalizacyjnych. W podwórzu stoją komórki i klozety drewniane. Reszta parceli stanowi ogród łącznie z parc. lk. 694/11, położonej w Tarnowie, ulica Słoneczna w powiecie tarnowskim, województwie krakowskim, obejmującej powierzchni 704 m², która stanowi własność dłużnika w całości. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 20.480,—. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 15.360,—. Licytant przystępujący do przetargu, powiniem złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 2.048,— oraz przedłożyć zezwolenie odnośnego Starostwa na kupno. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Taruowie, rewiru III.

610k

Co grają w kinach?

WESOŁY KĄCIK.

Pani, jadąc w łódce przez głęboką rzekę, pyta przewoźnika:
— Czy wam nikt nie zginął?
Przewoźuik: — Nigdy! Choć niejeden z łódki wypadł i utonął, tośmy go zawsze znaleźli, choć i kilka dni szukać przyszło.

Wróżka do młodej pani, która przyszła do niej po radę:
— Będziesz pani miała męża przystojnego, bogatego i dobrego...
— Dziękuję za wróżbę — odpowiada przybyła — ale proszę mi powiedzieć, jak się mam pozbyć złego męża, którego mam teraz?

Pnna A: — Postanowiłam sobie nie wychodzić zamąż dopóki nie będę miała 30 lat.
Panna B: — A ja zaś powiedziałam sobie, że nie będę miała 30 lat, póki nie wyjdę zamąż.

— Kasjerzy uciekają nieraz z kasą szefa. Kasjerki jednak gorzej robią, bo zabierają szefa i pieniądze.

Pewien szczupły pan ofiarował robotnikowi 30 gr. napiwku ze słowami:
— Wypij kieliszek wódki na moje zdrowie.
Robotnik: — Pau tak źle wygląda, że jeden kieliszek nie wiele mu pomoże...

Mąż, wracając z polowania, oddaje żonie pięknego zająca, a ona po chwili:
— Dobrze, żeś go już upolował, bo zaczął śmierdzieć.

Wolne posady

AKWIZYTORZY zdolni potrzebni. W Warszawie i na prowincji. — Sprzedaż baterji, latarek elektrycznych. Zgłoszenia: Firma J. Solarski W-wa, Pierackiego 11. 545k

MASZYNISTA DRUKARSKI do druków wielobarwnych, pierwszorzędny fachowiec, potrzebny zaraz. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 4099“. 4099

PRZYJMĘ chłopca do posyłek. Pyrzanowski, Rowery i Części, Kraków, Zwierzyniecka 30. 4234

DZIEWCZYNA młoda, do wszystkiego, potrzebna. Miodowa 51, m. 8. 4244

DOCHODZĄCA (tylko zawodowa) dobrze gotująca, uczciwa, potrzebna zaraz. — ul. Moniuszki 4, m. 5 (Osiedle). 4315

PIELĘGNIARKI kwalifikowanej do niemowlęcia poszukuję. Zgłoszenia tylko z referencjami: Jaroszyńska, Minoga, poczta Skała-Ojcowska. 4313

POWAŻNE Wydawnictwo przyjmie solidnych kilka Pań i Panów, jako sprzedawców. Zarobek pewny, — praca stała. Warszawa, ul. Wiejska 20, m. 8. 599k

AKWIZYTORZY ogłoszeniowi potrzebni (kaucja). **MAJEWSKI** — Wszystkich Świętych 8. 4310

POTRZEBNA zaraz służąca — starsza, znająca gospodarstwo, obowiązkowo świadectwa. Kraków, Starowiślna 6 — m. 4. Zgłoszenia: 14—16. 4277

SŁUŻĄCĄ z dobrem gotowaniem przyjmie się zaraz. Zgłoszenia: Krowoderska 68, mieszkanie 4, od godz. 7 do 8 wieczorem. 4262

GOŃCA-inkasenta (tki) — wyraźny charakter pisma, od lat 17 do 24, możliwie z rowerem — poszukujemy w każdej większej miejscowości. — Praca stała. Gwarancja 250 złotych obowiązkowa. Zgłoszenia szczegółowe. Oferty: 2921 Ruch — Warszawa, Jerozolimskie 32. 601k

PRZEDSTAWICIELE posiadający stosunki, inicjatywę, poszukiwani. Praca ciekawa, lekka, stała, Pensja, prowizja. Kaucja 250 zł. Zgłoszenia do Ruchu, Warszawa, Jerozolimskie 32, pod Nr. 2920. 602k

POTRZEBNA dochodząca do dziecka: Sienkiewicza 19, suterena. 4243

CHŁOPCÓW do nauki kotlarstwa przyjmie. — Zgłoszenia od 8 do 10: Kraków, Łagiewnicka 48. 4333

DWÓCH mechaników do maszyn do pisania poszukuje firma Rotter i Mizarek, Kraków — AdolfHitler-Platz 22. 623k

POSZUKUJE się lekarki lub lekarza-dentysty, pragnących objąć posadę w zakładzie dentystycznym na prowincji. Austerweil Józef, — Nowy Sącz, Sobieskiego 32. 617k

Posad poszukują

RUTYNOWANA kucharka poszukuje odpowiedniej pracy. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4239“. 4239

URZĘDNIK, znajomość organizacji pracy, — **KALKULACJI,** kosztów, buchalterji, niemiecki możliwy — szuka odpowiedniej pracy. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr 4104“. 4104

KAWALER urzędnik prywatny, szuka posady za życie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 4255“. 4255

DENTYSTYCZNY technik operatywa, szuka pracy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 4256“. 4256

PRZYJMĘ obsługę na cały dzień. Wiadomość Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4336“. 4336

GOSPODYNI kucharka, z kilkunastu letnią praktyką, znająca wykwintną kuchnię, przyjmie posadę u kulturalnych ludzi. Znam szycie. Najchętniej w Krakowie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 4264“. 4264

FRYZJER męski, dobry pracownik, poszukuje posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 4271“. 4271

POMORZANIN w starszym wieku, zawodowy rolnik, szuka posady jako samodzielny włodarz na gospodarstwie lub majątku. — Marceli Apczyński, Nowy Sącz, Dworcowa 5. 616k

Kupno nieruchomości

KUPIĘ zaraz bez pośrednictwa realność w Krakowie okolica plant. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. [illegible]“. 4331

Kupno

MASZYNY do szycia bębenkowe, szewskie, leworamienne, — krawieckie kupuje Krischer Kraków, Zwierzyniecka 6. 592k

UŁATWIAMY sprzedaż maszyn, aparatów fotograficznych, dywanów, obrazów, ubrań, sukienek, płaszczyków, obuwia itd. szybko i korzystnie. Komis, **GRODZKA 42.** 4348

KUPIĘ soczewkę powiększającą 5—6 razy. Zgłoszenia — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4248“. 4248

KUPIĘ urządzenie fabrykacji wody sodowej i syfony. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4124“. 4121

KUPUJE ubrania, płaszcze koce, bieliznę pościelową, kilimy, aparaty fotograficzne, rowery i inne wartościowe rzeczy: św. Krzyża 7. — Kupno-sprzedaż. 4317

KUPIĘ okazyjnie nowoczesną sypialnię jadalnię, urządzenie biurowe. Wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 4356“. 4356

KUPUJĘ używane maszyny motory, żelazo. Kraków, Krakusa 32 „Żelazo“ 3741

POTRZEBUJEMY ZARAZ: futer, lisów żółtych, srebrnych kołnierzy, ubrań, swetrów, raglanów, palt, sukien damskich — kilimów dywanów. — Komis, AdolfHitler-Platz 12. **TEL. 143-13.** 4320

AKORDEON kupię. Opisać, podać cenę. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4321“. 4321

KUPUJE wszelkie znaczki pocztowe: „Filatelia“ Kraków — Długa 14. 4335

KUPIĘ pięknego lisa srebrnego lub niebieskiego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 4341“. 4341

BLACHY alpakowej 2 m× 70 cm. oraz Tebę kupię. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4307“. 4307

KUPUJĘ wszelką używaną garderobę. Dietla 9, m. 17. 4297

BIURKO męskie w dobrym stanie kupię okazyjnie. Oferty: — Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 4253“. 4253

POSZUKUJEMY urządzenia tartacznego: lokomobili 50 PS, gatru 500 lub 600 szybkobieżnego, cyrkularki, heblarki itp. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 604k“. 604k

STÓŁ RYSUNKOWY maszynę do liczenia, meble i urządzenia biurowe, w dobrym stanie zaraz kupimy. Zgłoszenia pod Nr tel. 211-03 4261

KUPIĘ krowę młodą wysoko mleczną — cielną. Sułkowice post. rest. Ewa. 4257

FILATELISTOM uzupełnia, kupcom komisy wysyła: „Mundus“, Adolf Hitler-Platz 37. 3265

DYWANY PERSKIE, ŻYWIECKIE oraz kilimy kupuję za gotówkę: Halpern, Poselska 18. 3703

„SINGERA“ maszynę kupię natychmiast bez pośrednictwa. Oferty: Goniec Krak., Kraków — „Nr. 4112“. 4112

KUPIĘ skórzany garnitur klubowy w dobrym stanie. — Wiadomość: nl. św. Marka 22 — dozorca. 4114

GARDEROBĘ używaną w każdym stanie kupuję, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22 — sklep narożny. 4131

MEBLE używane mieszkaniowe, biurowe kupujemy. — płacimy gotówką: Hala Meblowa — sklep Grodzka 59. 4201

PIANINO fortepian krótki kupi uczennica. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 4209“. 4209

POTRZEBUJEMY zaraz ubrań, płaszczy kilimów. — „KOMIS“ **PLAC DOMINIKAŃSKI** 4. 4218

GARDEROBĘ bieliznę kupuje w każdym stanie na żądanie przychodzę do domu, płacę dobrze. — Wolnica 11/2, — w podworcu. 4130

MASZYNĘ do liczenia marki „Dalton“, używaną, w dobrym stanie, kupi Zarząd Gminy Szczepanów, pow. Brzesko. 4241

GARDEROBĘ bieliznę, obuwie kupuję. Płacę zaraz. — Tramwaj zwracam. **STAROWIŚLNA 80,** sklep. 4132

MOTOCYKL „Moj“ lub setkę, dobry stan, kupię Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 5229“ 4229

KUPIĘ większą ilość **GALANTERJI** damskiej i męskiej **NIE** podlegającej kartkom, wprost z fabryki, względnie hurtowni. Zgłoszenia zastępców, cenniki, oferty uprasza: Skład Bławatów i Galanterji, Szewska 23. 4238

KUPUJĘ OBRAZY znanych artystów polskich. Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. 4199

OBRĄCZKI, zegarek lub inny wartościowy przedmiot kupię. Grodzka 5, oficyny. I piętro. 4214

Sprzedaż nieruchomości

KAMIENICE, domy, wille, gospodarstwa, parcele każdej wielkości sprzeda **BIURO „WAWEL“,** Kraków, Grodzka 60, II piętro. 3966

DOM drewniany ze sklepem (Rzezawa) koło Bochni, cena 5.000; dom murowany, solidny, 4 pokoje, 18.000; parcelę willową 280 sążni, okazyjnie 11.000, sprzeda: Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 27, II piętro Grzywacz Andrzej 3600

DOMEK drewniany 2 ubikacje — Kraków, bez pośredników sprzedam — 8 tys. Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 4236“. 4236

ZAKOPANE Willę murowaną, 8-pokojową, pierwszorzędne położenie, sprzedam bez pośrednictwa za 50.000 zł. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 3752“. 3752

SPRZEDAM bez pośrednictwa 1/4 część kamienicy czteropiętrowej, superkomfortowej, pierwszorzędna dzielnica. Gotówka potrzebna 60.000. reszta dług długoterminowy. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4330“. 4330

PARCELĘ, uzbrojoną, dużą, dzielnica willowa 25.000. Parcelę trzystusążniową 10.000. Dwustusążniową 7.000 — sprzeda „Lokata“ Kraków, Łobzowska 4. 4295

DOMEK jednorodzinny, nowomurowany, ogród, 15.000. — Dom nowy 4 ubikacje ogród, — przy stacji Prokocim 25.000 — sprzeda Sporysz. Kraków, — Mały Rynek 4, m. 6. 4294

DOM 9 ubikacji z ogrodem, okazyjnie. Dom 3 pokoje kuchnia z ogrodem 3/4 morga do parcelacji 32.000, sprzeda biuro „Własna Strzecha“ Kraków AdolfHitler-Platz 10. 4293

Sprzedaż

REMINGTON Royal nowy walizkowy. Underwood biurowy — Starowiślna 28/24. 4316

FORTEPIAN WIRTHA krótki, — piękny ton, sprzedam: Długa 29/2. 4119

MASZYNĘ „Singera“ gabinetową prawie nową sprzedam. — Dębniki, Rynek 4/5. 4276

SPRZEDAM ubrania, płaszcze, futra, firanki, kapy, prześcieradła, kołdry i inne rzeczy. Sklep Kupna i Sprzedaży, św. Krzyża 7 4318

SPRZEDAJEMY TANIO bez kartek futra lisy, ubrania — palta, raglany, kilimy, dywany — oraz wszelkie — sprzęty domowe: „Komis“, AdolfHitler-Platz 12. **TEL. 143-13.** 4319

2 DYWANIKI prawie nowe, serwis na ciasto tanio sprzedam: — Krakusa 20/9. 4111

WAGI dla aptek, złotników, laboratorjum, handlu, przemysłu dostarcza „CENTRALA WAG“, Kraków, Grodzka 15 (dawniej Wiślna 2). 3782

DO sprzedania: 1 kombinowana kuchnia gazowa na gaz i węgiel (Junkers), 1 maszyna do dzielenia ciasta, 1 waga piekarska, 1 maszyna do pisania (Rex Visible): — Kraków, ul. Dietla 61/9. 4245

UBRANIE męskie brązowe, mało używane — wzrost 174 do sprzedania: Chłopickiego 1, m. 6, od 16—18. 4247

SPRZEDAM Harmonję pianową z registrem, 120 basów, marki Horner. Limanowskiego 33, m. 2. 4292

MASZYNA do szycia w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Felicjanek 17-8. 4251

ELEKTRYCZNE PIECE, KUCHENKI, żelazka, lampy biurowe, kolby, grzałki, suszki fryzjerskie, nagrzewacze przewody, oporniki, kable ołowiane, wentylatory, — Jednocześnie wykonujemy instalacje elektryczne oraz wszelkie naprawy: „Światłomotor“, św. Jana 13. 4181

OBRABIARKI do metali, strugarki, dłutownice Shapingi rewolwerówki, prasy do metali, — bakelitu, piły do metali, szlifierki taśmowe i płaszczyźniane, nożyce do blachy, imadła, dziurkarki oraz obrabiarki do drzewa frezarki, taśmówki, wahadłówki, cyrkularki, tokarki sprzedaje Inż. Maciejewski, Kraków, Szlak 20/3, telefon 231-79. 4312

MASZYNY do pisania, kasy kontrolne dostarcza Juljusz Hecker. — Kraków. Wiślna 6. 3785

DYWANY PERSKIE
i ŻYWIECKIE
kupuje po najwyższych cenach SALON ANTYKÓW,
Kraków, Adolf Hitler Platz 24. 486k

TORF opałowy — oraz drzewo rąbane — bez kartek sprzedaje — Budulec Polski Prądnicka 18, tel. 182-72 621k

SZAFY jasne, kredens kuchenny, maszynę „Singera“ łódkową sprzedam. Podgórze, Rejtana 5/6. 4265

MASZYNĘ do szycia krytą tanio sprzedam. Plac Dominikański 4, m. 4. 4350

PATEFONY motocykle, rowery, maszyny do szycia, — wózki dziecięce naprawiamy we własnych warsztatach przez najlepszych fachowców. — Wszelkie części na składzie: Krischer — Kraków Zwierzyniecka 6. 619k

FORTEPIAN WIRTHA okazja. — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków, **SŁAWKOWSKA 4.** 590k

Kasyno Cywilne Zarządu Miejskiego w Krakowie poszukuje dwóch

kelnerów

z dobremi polceniami i jednego ucznia kelnerskiego. Język niemiecki pożądany. Zgłoszenia od 11—12 przedp. w Sekretarjacie Kasyna Cywilnego Pl. Wszystkich Świętych 6 (Rathausplatz) I p. Pałac Larischa. 607k

MŁYŃSKIE maszyny, kamienie i przybory dostarcza Fabryka Maszyn Łęgiewski i Hartwig, Warszawa Praga, Szeroka 11. 508k

OPAŁ Kilka wagonów suchych odpadków tartacznych, oszwarów, sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4339“. 4339

LAMPY BIUROWE i inne, **GRZEJNIKI,** odkurzacze, numeratory wentylatory, akumulatory. Skład Artykułów Elektrotechnicznych — „ŻAR“ Sławkowska 11, podwórze 4337

PIANINA FORTEPIANY sprzeda okazyjnie: Świątek — **STAROWIŚLNA** 12. 4208

BATERIE I LATARKI „STAGRID“
sprzedaż po cenach ściśle fabrycznych 544k
D/H. J. SOLARSKI
Warszawa, Pierackiego 11. — Telefon 6-23.27.
Przedstawiciele na prowincji poszukiwani.

NIE sprzedawaj dywanów perskich bez porady u fachowców w Doroteum, Karmelicka 27. 4178

PŁASZCZ męski, kołdrę, bieliznę pościelową i stołową sprzedam. Michałowskiego 15, m. 27. 4263

SYPIALNIĘ, JADALNIĘ, GABINET sprzeda okazyjnie Hala Meblowa — sklep Grodzka 59 Magazyn: Wiślna 4. 4184

NAJTANIEJ ubrania, płaszcze różności. „KOMIS“ **PLAC DOMINIKAŃSKI 4.** 4211

14 — 20-letni

silny, inteligentny młody człowiek, który ma ochotę pracować w kuchni kasyna oraz przy wypieku ciast — **POSZUKIWANY OD ZARAZ.** Przyuczenie nastąpi na miejscu, wiadomości wstępnych nie wymaga się. Język niemiecki pożądany. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 606k“. 606k

SYPIALNIE tanio poleca: Magazyn Mebli, — Kopernika 8. 3387

LISY srebrne, niebieskie, krzyżaki — pelerynki, Futro źrebce francuskie tanio sprzeda: — **GRODZKA 42.** 4346

FUTRO łapkowe piękne, ubranie męskie — jasne sprzedam. Jasna 3/6, 15—18. 4259

UNDERWOOD maszynę biurową, stan pierwszorzędny, sprzeda: ul. Łagiewnicka 14, m. 7. 4235



NOWOŚCI PIECE kaflowe, szamotowe elektryczne — na 1.800 wat, tanio okazyjnie do sprzedania. Kraków, Zwierzyniecka 1. 6, Polski Dom Handlowy Krischer. 4193

HARMONJA nowa, Mount Everest 120 basów register, patefon z płytami sprzedam. Św. Tomasza 22. Fryzjer. 4249

HARMONIUM małe pedałowe, Kotykiewicza okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4314“. 4314

MŁYŃSKIE maszyny — oraz wszelkie przybory **GAZA** szwajcarska, **PASY** transmisyjne, gurty, kubełki: Zakład budowy młynów, Kraków. Mazowiecka 35. 3668

MASZYNKI do mięsa nr. 32, noże kute: Myszkowski, Dietla 46 3777

BATERJE Centra, Daimon i warszawskie stale na składzie, — jak również wszystkie części rowerowe: Hurtownia Bukowska Janina, Kraków, Gołębia 5. 4227

LIS BIAŁY, wachlarze szyldretowe czarne, taca posrebrzana do sprzedania: — Kraków, Starowiślna 19, I p., m. 8, od 3—4 po południu. 4228

SPRZEDAM piękne męskie futro, meble i inne przedmioty. Wiadomość: Kraków ul. Sienkiewicza 14, m. 8 od godz 4—5 popołudniu. 4230

SANKI spacerowe na konia sprzedam: — Limanowskiego 9, dozorca. 4231

PUTRO nutriety, kołnierz bobrowy, całość piękna, na średniego, sprzedam 2.000. Fałata 14 m. 14, 16—19. 4233

FUTRO łapkowe, nowe, piękne. sprzedam: Kochanowskiego 2/2. 4237

UŻYWANĄ garderobę męską, damską sprzedaje, kupuje sklep, Pierackiego 4. 4195

LOKOMOBILĘ na 8 atmosfer, — powierzchnia ogrzewania 8,22 m³ sprzedam. Oferty: — Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 4322“. 4322

DYWAN, szafę bibljoteczną, kasę Vertheimer trójkę, łóżko metalowe otomanę, lodówkę, sprzedam. Ulica Dominikańska 1, m. 1. 4351

KARAKUŁY najlepszy gatunek, lis srebrny okaz, futro sealskinowe, źrebce, lis niebieski — sprzedamy bardzo korzystnie: **GRODZKA 42.** 4345

UBRANIE męskie, suknia czarna wieczorowa do sprzedania Florjańska 29 — m. 5. 4325

SKLEP SPOŻYWCZY wyrobiona klientela, sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość w firmie „Adler“ św. Marka 25. 4306

SEALSKINY prima sprzedam, piżmaki. Radziwiłłowska 7-6. 4303

KARAKUŁOWE palto duże, piękne, okazyjnie — sprzedam. Jasna 3/6, 16—18. 4272

NA palto męskie materjał, podszewkę watalinę sprzedam. Odrowąża 14/4. 4274

PERSKI dywan, kilimy, obrazy Stachiewicza, Pinkasa, porcelanę, sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 4269“. 4269

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera, mały automat gazowy dla fryzjera. — Krowoderska 6, m. 4. 4275

KARAKUŁY piękny lok, prawie nowe, męskie futro nutriety — kołnierz karakułowy, lis srebrny tanio sprzedamy. Zamenhofa 14, m. 6 II. p. 4347

PAPĘ DACHOWĄ, flizy, posadzki kamionkowe, kafle, rury kamionkowe trzcinę, gips, cegłę szamotową — itp. poleca: — Stanisław **RZEGOCIŃSKI,** Kraków, Szpitalna 36. Telefon: 126-49. 4340

ZEGARKI budziki, przybory zegarmistrzowskie, zamiana — kupno sprzedaż — reperacja zegarków, ze Szewskiej 13 na Dietla 101/8. 4342

KORZYSTNIE sprzedamy futro karakułowe, sealskinowe, łapki karakułowe, płaszcze damskie i męskie, krawaty, — swetry, obuwie. **GRODZKA 42.** Komis. 4344

Matrymonialne

DWUDZIESTOLETNIA pozna człowieka, dobrego na stanowisku. Cel matrymonjalny. — „Par“, Kraków, AdolfHitler-Platz 46 „Radość życia“. 620k

Lokale do wynajęcia

NOCLEGI: Wielopole 5/5. 2935

NOCLEGI ogrzane — śródmieście! Krupnicza 14/5. 4110

NOCLEGI ogrzane. Zielona (Sarego) 25/1. 4187

NOCLEGI wygodne. Florjańska 3/8. 4188

NOCLEGI CZYSTE — CIEPŁE. Jagiellońska 7A/22, I. p. 4198

POKÓJ umeblowany lub nieumeblowany z balkonem, wejście niekrepujące, dzielnica XV z użyciem łazienki, do wynajęcia dla Panów na stanowisku. Goniec Krak. Kraków, „Nr. 4232“. 4232

NOCLEGI przyjezdnym: Kraków, Wielopole 24/4. 4246

POKOJE!!! MAJEWSKI — Wszystkich Świętych 8. 4311

NOCLEGI solidnym. Krowoderska 55, m. 1. 4254

POKÓJ umeblowany chętnie z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Szlak 19/6. 4268

POKÓJ komfortowy, łazienka dla pana na stanowisku — do wynajęcia. — Wiadomość: Prażmowskiego 17, m. 3. 4267

POKÓJ umeblowany komfort tylko samotnemu Panu urzędnikowi odnajmę Łokietka 4/8. 4258

POKOJE „FIDUCIA“, Florjańska 15. 4324

POKÓJ umeblowany wolny. Przystanek tramwaj. Dąbrowskiego 3/7 II. 4326

NOCLEGI Wielopole 5/5. 4278

Lokali poszukują

POSZUKUJĘ 2 pokoi i kuchni, komfort, okolica Bronowice Wielkie i Małe, Wola Justowska. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 4252“. 4252

DWÓCH Niemców szukają natychmiast — dwóch dobrze umeblowanych pokoi, możliwie w jednym domu, w dobrem położeniu Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 4250“ 4250

ZGŁASZAJCIE bezpłatnie **POKOJE. „FIDUCIA“,** Florjańska 15. 4323

JEDNEGO lub dwóch pokoi umeblowanych w dobrym domu poszukuje solidny lokator urzędnik prywatny. Oferty Goniec Krakowski Kraków „Nr. 603k“. 603k

POKOJU UMEBLOWANEGO poszukuje Niemiec na dobrem stanowisku. Okolica głównej poczty. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 622k“. 622k

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju niekrępującego centrum. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 4273“. 4273

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO wyuczam za 2—3 miesięcy: Długa 38/29a. 3714

PIANISTKA dyplomowana udziela lekcyj muzyki, przedmiotów teoretycznych: — Karmelicka 12/12 5—7. 3723

NIEMIECKIEGO, ROSYJSKIEGO, ANGIELSKIEGO udziela pedagog metodą oksfordzką. — Gwarancja. Długa 5, m. 6. 4135

NIEMIECKIEGO kursy, wszystkie zakresy. Sienna 7. 4305

Różne

WYWIADY informacje. Tłumaczenia, prośby przepisywania — wykonuje tanio solidnie, fachowo tylko Koncesjonowane Biuro — **STEFAN GRELAK,** Kraków — Długa 28. 593k

REJESTRACJĘ uprawnień naftowych przeprowadzamy fachowo, wyciągi z ksiąg naftowych, plany tłumaczenia i wnioski w całem Zagłębiu naftowem: Terlecka, Terlecki, Kraków Florjańska 55 — telefon 18025. 618k

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę przemysłową wydaną przez Starostwo Nowosądeckie w roku 1937 na nazwisko Sime Gitel Scher. 613k

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację żywnościową na nazwisko: Rachela Goldman Tarnów, Krakowska 31. 612k

OBIADY obfite, smaczne **TRZYDANIOWE** 2 złote do 2.50, Kolacja 1.50, — Śniadanie 0.60 do 1.00. (Abonament zniżka), wydaje „Kuchnia Domowa“ Karmelicka 21a. Czynna od 8—20 godziny. 4338

UNIEWAŻNIAM skradziony mi w dniu 31 stycznia 1941: Ausweis na pobyt w Krakowie Nr. 26212 oraz świadectwa lekarskie wystawione przez Zarząd Miejski Wydział Zdrowia — książeczkę wojskową i dowód osobisty na nazwisko Bertram Saul, Kraków. 4349

CHOJNACKI Stanisław, Kraków, Mały Rynek 5/12, unieważnia zgubione — legitymacje — szkolną, tramwajową i zaświadczenie z Urzędu Pracy. Znalazcę proszę o zwrot za dobrem wynagrodzeniem. 4352

NAPRAWIA bieliznę (wypraną): Sławkowska 11 podwórze — „Tu“ od 5—7. 4353

WYDZIERŻAWIĘ PARCELĘ z **MAGAZYNEM** na skład materjałów budowlanych Zgłoszenia: St. **RZEGOCIŃSKI,** Szpitalna 36. Telefon 126-49. 4343

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę przemysłową wydaną przez Starostwo Nowy Sącz w roku 1936 — na nazwisko Liebermann Leib. 614k

POSZUKUJĘ technika Stefana Sztabę, — który pracował w Tarnowskich Górach. Zgłoszenia: technik Dacków, Grybów. 615k

ZEGAMISTRZA przyjmę do lokalu, śródmieście. Goniec Krakowski Kraków „Nr 4354“. 4354

FLORJAŃSKA 55 pisze podania i prośby, wykonuje wszelkie tłumaczenia Terlecka, Terlecki, telefon 180-25. Firma chrześcijańska. 594k

NAFTOWYCH PRAW rejestrację przeprowadza, dokumenty wzorowo tłumaczy, zgłoszenia wnosi specjalista. — Zlecenia miejscowe, zamiejscowe przyjmuje Frydrychowski. — Kraków, Westring (Dunajewskiego) 59. 537k

MARTA FILIPCZAK chiromantka przyjmuje codziennie: — Kraków, Pawia 18, m. 9. 3790

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE: św. Jana 13. 3791

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo czeladnicze (duplikat) na nazwisko Antoni Pieprzyk. 4242

„GRAFIKA“ Fr. Terakowski Sp., Kraków, Gołębia 3 — poleca **MATERJAŁY INTROLIGATORSKIE** oraz papiery pakowe na wagę. 598k

LEPSZY OBRÓT nadasz każdej sprawie, zasięgnąwszy porady grafologini: Wielopole 26/8, popołudniu. 4045

JASNOWIDZ WISZNAPURI, znany w kraju, zagranicą, wyjaśnia wszelkie zawiłe tajniki przeszłości oraz przyszłości. Zamiejscowym pisemnie, Długa 5, m. 6. 4136

KTO sfinansuje dobry interes lub przystąpi do spółki — (potrzebne 5—10.000). Zgłoszenia: Biuro **MAJEWSKI,** Wszystkich Świętych 8 4309

Dr. DROZD ordynuje w chorobach kobiecych i położnictwie, — przy ulicy Starowiślnej 32. 10—12, 3—5. 4334

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wystawiony przez gminę Prądnik Czerwony, oraz kartę rejestracyjną starostwa powiatowego Kraków, na nazwisko Jan Kubin, Łagiewniki 335. 4270

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Struszkiewicz Wiktorja oraz — kartę węglową nr. 3716 na nazwisko Struszkiewicz Elżbieta. 4260

DOZORCA DOMOWY
(ARYJCZYK)
poszukiwany

do wielkiej drukarni w Krakowie. Wchodzą w rachubę tylko kandydaci energiczni władający językiem niemieckim i polskim. Pisemne zgłoszenia w języku niemieckim z podaniem pensji do Gońca Krakowskiego, Kraków „Nr. 605k“. 605k

Mieszkający poza Krakowem mogą ogłoszenia do G. K. zamawiać za pośrednictwem naszych agencji:

w Tarnowie
Natalja Majcher, Plac Sobieskiego 6.

w Kielcach
Marja Kiebabczy, Sienkiewicza 32

w Częstochowie „Renoma“
Żukowski, Al. Najśw. Marii Panny 21

w Zakopanem
Siemianowski, Krupówki 48.

w Rzeszowie
M. Byczkowski.

w Krynicy
Stanisław Nowak.

Nasze agencje ogłoszeniowe przyjmują ogłoszenia bez specjalnych dopłat!

Przy obliczeniach ogłoszeń obowiązuje taryfa cennika ogłoszeń Nr. 1 Gońca Krakowskiego.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“ Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.